

WieszCo

Dziś 32 strony

” Do każdej historii ze skarbami w tle podchodzę z dużym dystansem ” str. 9



WAŁBRZYCH | BOGUSZÓW-GORCE | CZARNY BÓR | GŁUSZYCA | JEDLINA-ZDRÓJ | MIEROSZÓW | STARE BOGACZOWICE | STRZEGOM | SZCZAWNO-ZDRÓJ | ŚWIDNICA | ŚWIEBODZICE | WALIM

Obiecanki do biczowania



str. 4

Euforia na pustyni



str. 10

Porcelana zamiast Inu



str. 16-17

Wszędzie rekordowo



Fot. Ryszard Burdek

OSIEM GWIAZDEK
WAŁBRZYCH
BSTARS.com

FOTELIKI i WÓZKI DZIECIĘCE

Wałbrzych
ul. Topolowa 3A
tel. 515 503 518

osiemgwiazdek.walbrzych

Fines operator bankowy

Kredyty i pożyczki w jednym miejscu

WAŁBRZYCH
ul. Broniewskiego 69

ZESKANUJ KOD

74 666 88 99

SkipMax

- wynajem kontenerów,
- wywóz gruzu, śmieci, odpadów

536 131 009

Czy wiesz, że...

W Pełcznicy działał młyn mechaniczny? To jeden z najokazalszych tego typu młynów funkcjonujących na naszym terenie. Zbudowano go w 1763 roku w

miejscu naturalnej kaskady Pełcznicy, którą dodatkowo spiętrono. Pod koniec XIX wieku przebudowano go

w stylu neogotyckim. Jego właściciel Carl August Conrad był przedstawicielem majątnej rodziny, mieszkającej w Pełcznicy. Spore zyski jakie czerpali z prowadzonych interesów, pozwoliły na kolejne inwestycje. W 1934 roku wybudowano w sąsiedztwie młyna wysoki na 32 metry silos zbożowy, który stał się jedną z największych atrakcji turystycznych. Była to konstrukcja bardzo nowoczesna, jak na tamte czasy. Jego zbiorniki i poszycie wykonane były z blachy stalowej i nitowane, jak przy budowie statków. Po wojnie w „Conradzie” nadal mielono zboże. Tak było do 1958 roku, kiedy to w wyniku pożaru doszło do zniszczenia zabytkowych zabudowań młyna. Został on odbudowany i otworzono w nim hurtownię artykułów metalowych. Elewator zbożowy przy młynie „Conrad” do dziś stoi nad Pełcznicą.

Red

Rubryka powstaje we współpracy z Biblioteką pod Atlantami



Fot. użyczone (Unvergessene Waldenburger Heimat, 1969)

WYLUZUJ! UŚMIECHNIJ SIĘ



Rys. Katarzyna Zalepa

Czytaj str. 11

Tylko u nas 32 strony! Nie siedzimy z założonymi rękami

Wicie już pewnie, że w naszej gazecie nie nastawiamy się na aktualności. A to z prostej przyczyny. Gdziekolwiek nie obejrzyicie się, wszędzie lokalne media albo zdają relację z konferencji prasowych, albo zrzucają komunikaty rzeczników prasowych z rozmaitych urzędów lub też bezrefleksyjnie przepisują policyjne kroniki. A my? A my idziemy pod prąd, stawiając na szeroko rozumianą publicystykę. My kreujemy tematy, poszukujemy ich, a nie czekamy na gotowe.

I za to nas lubicie, prawda?! No bo gdzie przeczytacie tyle ciekawych informacji o gminach Aglomeracji Wałbrzyskiej lub poznacie pasjonatów, gotowych dać się pokroić za swoje hobby? Przypomnijcie, bo jakoś

nam to chyba umknęło, w którym lokalnym czasopiśmie w każdym numerze przeczytacie fascynującą historię nieznaną i wywiad z interesującą osobą? W której gazecie lub na portalu jest tyle porad i wskazówek

jak dobrze żyć? Skąd wicie, dokąd pojechać na rodzinną wycieczkę? Albo jak to jest uśmiechnąć się pod nosem lub nieźle wkurzyć czytając kolejny felieton? Nie wspominając o recenzjach, konkursach, zapo-

wiedziach, strefie rozrywki i wielu innych ciekawych rubrykach. To wszystko znajdziecie w WieszCo. A to dlatego, że chcemy was bawić, edukować, zarażać pozytywną energią, mówić o ważnych sprawach

w prosty sposób i dawać do myślenia.

Jeśli chcecie, żebyśmy w dalszym ciągu was zaskakiwali i rozpieszczali coraz to nowymi treściami, prosimy nieśmiało, bądźcie nam w tym pomocni. Nie wymagamy wielkiego nakładu pracy. Ot chwili zastanowienia. Pomyślcie, może wpadnie

wam do głowy nazwisko znajomego, pochłoniętego jakimś ciekawym hobby lub wiecie o nietuzinkowym wydarzeniu, o którym chcielibyście, żeby usłyszało tysiące osób. Napiszcie do nas o tym. Adres znacie, ale na wszelki wypadek nie zaskodzi przypomnieć: redakcja@wieszco.pl.

A dziś jak zwykle co dwa tygodnie serwujemy wam nieszablonowe treści w świeżutkim jak chleb prosto z piekarni najnowszym wydaniu WieszCo. W wersji papierowej gazetę otrzymacie w jednym z 500 punktów kolportażu na terenie całej Aglomeracji Wałbrzyskiej. Jeżeli wolicie poczytać gazetę w swoich urządzeniach mobilnych, np. w laptopach, tabletach czy smartfonach, nie ma problemu. Każdy numer naszego dwutygodnika w formacie PDF znajdziecie na naszej stronie internetowej www.wieszco.pl. Miłej lektury.

Redakcja

WIESZCO „DAJE DO MYŚLENIA”

WieszCo

Wydawca
INF-COM Beata Burdek,

Redaktor naczelny
Tomasz Piasecki
t.piasecki@wieszco.pl

Redaguje zespół
Piotr Frączczak, Piotr Bogdański,
Dominik Hołda, ViolKo, SCB, KaR

Reklama
Włodzimierz Kaźmirowicz
w.kaźmirowicz@wieszco.pl
reklama@wieszco.pl

Skład
Michał Marczak

Nakład
10.000 egzemplarzy

Druk
Polska Press Sp. z o.o., Oddział
Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Kontakt
ul. Główna 10A 58-309 Wałbrzych
tel. 510 408 085
www.wieszco.pl
e-mail: redakcja@wieszco.pl

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń oraz za materiały nadane.

» Tegoroczna zbiórka na WOŚP okazała się absolutnie rekordowa



Fot. Ryszard Burdek

Gdzie nie spojrzeć – rekord!

Tegoroczny finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy był wyjątkowo atrakcyjny w Wałbrzychu i w wielu miejscowościach powiatu wałbrzyskiego. Niemal wszystkie sztaby mogą pochwalić się rekordowymi zbiorcami.

W Wałbrzychu najmłodszy wolontariusz miał niespełna rok. Kwestowało natomiast łącznie 248 osób. Na terenie miasta ustawiono 60 puszek

stacjonarnych. Działała też e-skarbonka sztabowa, wielu wolontariuszy również zbierało do swoich skarbonek wirtualnych. Wiemy, że praca

na rzecz WOŚP to zespołowe przedsięwzięcie, ale musimy pochwalić pewną wolontariuszkę. Jest nią Adrianna Morzyk, która zbiera pieniądze od wielu lat. W tym roku zapełniła podczas finału dwie puszkę, w których łącznie znalazło się ponad 4,4 tys. zł, 15,5 euro oraz 127 koron czeskich. Była to rekordowa suma zebrana tego dnia do puszek. Zresztą wałbrzyskanie w ogóle pokazali, że mają gorące serca. Wiadomo na dziś, że udało się dotąd zebrać 340 tys. zł, ale nie jest to jeszcze suma ostateczna.

Wałbrzych zagrał hucznie, a w niedzielę wielkie serce WOŚP biło w Starej Kopalni. To był dzień pełen emocji. Na ulicach miasta kwestowali wolontariusze, a już po godzinie 15:00 ruszyła wielka impreza na terenie Starej Kopalni. Przez kilka godzin tysiące mieszkańców bawiło się nie tylko w Sali Łańcuszkowej, ale także w Kuźni, Sztugarówce, Wałbrzyskiej Galerii Sztuki BWA, małym centrum nauki SOWA czy w plenerze. Były koncerty, pokazy i licytacje. Jedno ze złotych serduszek

wylicytowane zostało za kwotę 10 tys. zł! Drugie za kwotę 7 tys. zł!

Emocji nie brakowało także w czasie specjalnie przygotowanych na WOŚP pokazów. Z wieży widokowej zjechali na linach strażacy i ratownicy GOPR. W Kuźni każdy mógł się poczuć niczym strażak czy policjant. Po terenie Starej Kopalni chętni mogli się przejechać w policyjnej terenówce czy na quadzie. W Sztuga-

rówce specjaliści doradzali, jak dbać o swoje zdrowie, a przed Salą Łańcuszkową ustawiała się długa kolejka do kramiku z fantami przekazanymi na rzecz WOŚP przez mieszkańców.

W innych gminach powiatu też działo się dużo dobrego. Wspomnijmy raptem o kilku. Blisko 60 tys. zł udało się zebrać na rzecz WOŚP w gminie Czarny Bór (w tym wartość aukcji na Allegro, które nadal

trwają więc kwota może być jeszcze wyższa). Kwesta na Trójgarbie, wolontariusze na terenie całej gminy, licytacje, regionalne pyszności oraz moc wośpowego grania w czarnoborskim centrum kultury i w świetlicy w Jaczkowie, a do tego gorące serca i zaangażowanie mieszkańców zaowocowały pięknym, rekordowym wynikiem.

W Wałbrzychu najmłodszy wolontariusz miał niespełna rok, a kwestowało łącznie 248 osób

32 finał WOŚP w gminie Boguszów-Gorce przeszedł do historii, ale organizatorzy wciąż są pełni energii i radości, ponieważ wspólnymi siłami pobili kolejny rekord. Miasto zebrało blisko 65 tys. zł. To jest sukces wszystkich: wolontariuszy na ulicach i w siedzibie sztabu, licytujących do ostatniej złotówki w portfelu, ludzi tworzących program i występujących na scenie – dzieci, młodzieży, tancerzy, wokalistów, ratowników medycznych, rodziców piekących ciasta i wielu innych osób, których teraz nie sposób wymienić.

Blisko 29 tys. zł to jeszcze nieoficjalna kwota, którą zebrał głuzycki sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy podczas 32. finału. To rekordowa kwota, którą zbierali mieszkańcy oraz goście odwiedzający gminę. W finałową niedzielę 28 stycznia na ulicach Głuzyca pojawiło się trzynastu wolontariuszy, którzy od wczesnych godzin porannych kwestowali do puszek.

SCB



» Adrianna Morzyk zebrała do puszek najwięcej datków

Fot. użyczone (WOŚP Wałbrzych)



APN Sentium
Opieka z szacunkiem



FIRMA GODNA ZAUFANIA



OPLECA SIĘ O TWOJĄ JAKOŚĆ



RZETELNA FIRMA

Wynagrodzenie do 2000€
na rękę
na miesiąc!

Oferty pracy w opiece
w Niemczech i Holandii

+48 500 401 901

Opole, ul. Kottątaja 8/4
rekrutacja@apnsentium.pl

www.apnsentium.pl

HEKAMA

Wilcza i Moniuszki do remontu

Rozstrzygnięte zostało postępowanie konkursowe dotyczące przebudowy jednej wałbrzyskiej ulicy, a wyniki drugiego przetargu dotyczącego remontu innej drogi, powinny być znane jeszcze w lutym.

Mowa o „Przebudowie ul. Wilczej, usytuowanej przy zabytkowej Palmiarni w Wałbrzychu”.

- Podpisaliśmy umowę z wykonawcą. Prace obejmą

między innymi budowę dwukierunkowej ścieżki pieszo-rowerowej, chodników oraz montaż elementów małej architektury. Wartość robót to ponad 3,4 mln zł, a termin

realizacji grudzień 2025 roku. Na to zadanie dostaliśmy dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład w wysokości 2 mln zł – informuje prezydent Wałbrzycha Roman

Szelemej. W ramach inwestycji wykonana zostanie również przebudowa nawierzchni jezdni ulicy Wilczej na odcinku o długości blisko 500 metrów.

Ogłoszony został również przetarg na przebudowę ul. Moniuszki na odcinku od wiaduktu kolejowego do skrzyżowania z ul. Sikorskiego. Poza generalnym remontem tego odcinka drogi (650 metrów), naj-



Fot. uzyczone (Wałbrzych Moje Miasto)

ważniejszym elementem inwestycji będzie przebudowa skrzyżowania ulic Sikorskiego i Mo-

niuszki na skrzyżowanie typu rondo „średnie” (turbino-)

SCB



Rys. Katarzyna Zalepa

Obiecanki do biczowania

Czas odkryć karty. Zdecydowaliśmy, że za rok wystartujemy w wyborach na prezydenta Polski. Mamy nawet kilka konkretów na kilka dni tuż po objęciu władzy. Podobieństwo ze sposobem deklarowania przyrzeczeń z jesieni zeszłego roku jest przypadkowe. Obiecujemy każdemu willę z basenem i dobrej klasy samochód. Podwyżki wynagrodzeń o 100 procent. Podłączenie miejskich wodociągów w każdym mieście do najbliższego browaru i umożliwienie kupna raz do roku 100 kg odzieży i kosmetyków w sklepach wybranych marek...

Chyba nie uwierzyliście w te brednie?! No pewnie, że robimy sobie jaja. Podobnie jak politycy, których głównym zajęciem jest robienie wyborców w trąbę. Weźcie takiego Donalda Tuska. Zastanawialiście się, co on mógł pomyśleć 8 lat temu, gdy tracił władzę? Według nas coś w stylu: „Nie chcecie, to nie, łaski bez, nie będę się prosić, ale jeszcze za mną zatęsknicie”. Spakował plecak i tyle go widziano. I co? Przyznajcie się, że odrobinę, tak ty, ty, zatęskniliście za

gościem. Daliście mu więc jeszcze jedną szansę na odkupienie grzechów. I co? My po tym, co niedawno usłyszeliśmy z jego ust, możemy wykrzyknąć definitywnie: „Idź pan w cholerę do tej Brukseli i więcej nie wracaj”.

A chodzi o niedotrzymywanie obietnic składanych przez lidera Koalicji Obywatelskiej, które zamknięto w chwytliwym hasle „100 konkretów na 100 dni”. Zrozumieliśmy, że miały to być reformy zrealizowane w ciągu 100 dni

od objęcia władzy. Chyba to właśnie autor miał na myśli, choć może za głupi jesteśmy, żeby pojąć to przesłanie. Nam tu idzie dokładnie o jedną z obietnic. Usiądźcie wygodnie, bo było tak, cytujemy z dokumentu: „Podniesiemy kwotę wolną od podatku – z 30 do 60 tys. zł., w przypadku podatników rozliczających się według skali podatkowej, w tym także przedsiębiorców i emerytów”. Musieliśmy znaleźć wypowiedź przewodniczącego z jesieni ubiegłego

roku, żebyście skumali nasze obecne wnerwienie. Przyznajemy, nie było łatwo, a internetowe poszukiwania przypominały obławę na jednorozca i do tego białego, ale jakoś się udało. Donald Tusk na początku września, w trakcie trwającej wówczas kampanii wyborczej, powiedział w Tarnowie, że: „Podniesienie kwoty wolnej od podatku do 60 tys. zł to konkret, który przeprowadzimy w ciągu pierwszych 100 dni rządów”. Przedszkolak nagle wybudzo-

ny z leżakowania zrozumiałby o co chodzi. Tymczasem w grudniu ten sam gość ogłosił uroczyste: „Kwota wolna od podatku 60 tys. zł w 100 pierwszych dniach rządu się nie wydarzy”. Uszczypnijcie nas, weźcie wszystkie dostępne igły od jakiegoś tajskiego akupunkturzysty i wbijajcie je w nas sukcesywnie, złapcie za nogi i potrząśnijcie nad mostem, bo normalnie nie dowierzamy.

Pięciogwiazdkowe słowo ciśnie nam się na usta. Krótka mówiąc, w jednej chwili, wszystko poszło się je*ać. Nadzieja umarła. Może Donald Tusk nigdy nie był w Polsce tak popularny jak Lucélia Santos po premierze serialu „Niewolnica Isaura”, ale musicie przyznać, miał ostatnio swoje pięć minut. Mamy wrażenie jednak, że spartolił swoją szansę koncertowo. Jak Gargamel za cholerę niepotrafiący złapać żadnego Smerfa. Jego eksperci szacowali przed wyborami, że podwyżka kwoty wolnej od podatku do 60 tys. zł kosztowałaby budżet państwa 38,5 mld zł rocznie. Myślano, że jak użyje się słowa „eksperci”, to ludzie popuszczą ze szczęścia i uwierzą we wszystko. Skoro mityczni eksperci tak mówią, no to musi być prawda. Patrząc na wyniki wyborów, politycy jednak, że według ostatnich wyliczeń Ministerstwa Finansów zwiększenie kwoty wolnej od podatku miałoby kosztować państwo ok. 48 mld zł, a więc dużo więcej niż wcześniej deklarowano.

Teraz trochę liczb. Projekt budżetu Polski na 2024 rok zakłada wpływy z PIT na poziomie 109,2 mld zł. Gdyby KO zrealizowała swoją przedwyborczą obietnicę, dochody kraju spadłyby do ok. 61,2 mld zł. Taki poziom wpływów z PIT był w 2007 roku. Prehistoria. Oznaczałoby to potężny ubytek w budżecie centralnym, a co za tym idzie mniejsze wpływy w gminach

i powiatach. O które w samorządach tak mocno upominano się niedawno, protestując, robiąc konferencje prasowe, narzekając na rządzących. Samorządy mają bowiem spore udziały w PIT. Gminy na poziomie około 38 proc., a powiaty gdzieś w granicach 10 proc. Nie musimy nikogo przekonywać, że większa kwota wolna od podatku, to dramatyczne obniżenie tych wpływów w samorządach. Czyli co, Warszawa musiałaby prowincji dosypać nieco złotych, aby zrekompensować jednostkom samorządu terytorialnego utratę pieniędzy? Przed wyborami nikt o tym nie pomyślał, tylko bezrefleksyjnie karmiono ludzi pustymi obietnicami? Zdaje się, że Tusk i jego koleżkowie to tacy goście, którzy w sytuacjach dla wielu raczej niekomfortowych i generujących zmartwienie, mówią i robią rzeczy absurdalne. Jeśli jakimś zarządzeniem losu nie uda im się zrealizować wielu obietnic w ciągu 100 dni rządów, powiedzą: „nic nie szkodzi, złożymy kolejne, ludzie wszystko tykną”. Gdyby spóźnili się na samolot do Brukseli, przypuszczamy, że krzyknęliby z radością: „polecimy za rok, może wtedy odblokują pieniądze z KPO”. A mając dziurawe skarpetki, stwierdziliby pewnie: „jaki problem, będzie bardziej przewiewnie”.

Szybkość, z jaką politycy obecnej koalicji rządzącej realizują swoje niektóre przedwyborcze obietnice gospodarcze można porównać chyba tylko do prędkości, z jaką ślimak próbuje po ulewie przedostać się na drugą stronę ulicy. A więcej samokrytycyzmu od części ministrów w rządzie Tuska mają turyści wybierający się wiosną w japonkach na Giewont. Oni mają chociaż łańcuchy do przytrzymywania się, a tym, co uwierzyli w przedwyborcze gadki, łańcuchy, owszem przydałyby się, ale do samobiczowania.

Tomasz Piasecki

Sanatorium Uzdrawiskowe AZALIA
 w Szczawnie-Zdroju zaprasza na
zabiegi rehabilitacyjne ze skierowaniem NFZ



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ:

Sanatorium Uzdrawiskowe „Azalia”
 ul. Ofiar Katynia 3-5
 58-310 Szczawno-Zdrój

tel. **74 664-26-30**
 kom: **784-504-137**

Tomograf Komputerowy



- BEZ KOLEJEK
- BADANIE Z OPISEM
- KONKURENCYJNE CENY
- NOWOCZESNY SPRZĘT
- BEZPIECZEŃSTWO DLA PACJENTÓW

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ:

Specjalistyczny Szpital Chorób Płuc
 Rościszów 11
 58-250 Pieszyce

tel. **74 83 69 711**

e-mail: biuro.roszczow@sanatoria-dolnoslaskie.pl

www.sanatoria-dolnoslaskie.pl

REKLAMA



AKTUALNOŚCI O NAS KONTAKT



Szosa

Teren

Woda

Śnieg/Energia

Serwis

AUTORYZOWANY DEALER YAMAHA

KŁODZKO

Dusznicka 44
 57-300 Kłodzko

email: bmmotor@bmmotor.com.pl

f Facebook You Tube YouTube

tel.: (0) 74 867 78 40 (Salon)

tel.: 501 510 021 (Salon)

tel.: 697 021 594 (Serwis)

Mikowice



E67



www.bmmotor.yamaha-motor.pl

REKLAMA

» **Prawda, że meble prezentują się efektownie?**

Fot. uzyczone (Zamek Książ)

Cudeńka wróciły

Jeszcze chwila i stojąc przed Książem będziecie mogli powiedzieć „Sezame otwórz się”. Tyle skarbów jest już w zamku. Kolejne niedawno do niego trafiły i to jeszcze jakie?! Ale nie myślcie, że mówimy o klejnotach, choć przedmioty, które powróciły do Wałbrzycha są równie drogocenne.

Po blisko 80 latach powróciły na swoje miejsce, wyjątkowe meble, wykonane specjalnie dla Książa ponad 300 lat temu. – To wręcz historyczna chwila. Dzięki współpracy z Muzeum

Narodowym w Poznaniu i Muzeum Porcelany w Wałbrzychu do Książa powróciły dziś dwie oryginalne, bogato zdobione barokowe gabloty. To istny cud, że przetrwały do naszych czasów – mówi prezes Zamku Książ, Anna Żabska.

Proces renowacji, w który zaangażowane jest Muzeum Porcelany w Wałbrzychu i specjalistyczna firma konserwatorska odbywa się etapami. Pierwsze dwie gabloty już od dwóch tygodni można podziwiać w Salonie Orientalnym na pierwszym piętrze Zamku Książ. Co więcej zostały one wypełnione pochodzącymi z wałbrzyskiej placówki muzealnej, cennymi dziełami sztuki. Są wśród nich m.in. figurki chińskie i japońskie, inspirowane orientem francuskie kadzielnice, a także naczynia stołowe ze słynnych, wałbrzyskich fabryk porcelany Carla Kristera i Augusta von Tielsch-Reusendorff.

Barokowe gabloty powstały po 1722 roku na zamówienie Konrada Ernesta Maksymiliana hrabiego von Hochberga i barona na Książu. Przez 160 lat znajdowały się na parterze zamku w

gabinecie sztuki arystokraty. Pierwszy historyczny opis gabinetu sztuki zamieszczono w dziele Gottfrieda Scharfa „Gelherten Neugikeiten Schlesiens” z 1735 roku.

Pierwsze dwie odrestaurowane gabloty od dwóch tygodni można podziwiać w Salonie Orientalnym na pierwszym piętrze Zamku Książ

Do czasów XX-wiecznej przebudowy zamku, meble znajdowały się m.in. w dzisiejszym Salonie Włoskim na pierwszym piętrze. Następnie ozdobiły korytarze zarówno w skrzydłach południowym jak i północnym na tej samej kondygnacji. Po II wojnie światowej, kiedy nie było jeszcze decyzji o remoncie Książa, osiem z dziewięciu gablot trafiło do Muzeum Narodowego w Poznaniu, a jedna do Muzeum Narodowego w Warszawie, jako przekaz ze składnicy muzealnej w Kłodzku. Wysyłano tam meble z różnych pałaców i dworów na Dolnym Śląsku.

Red

kot w butach
Charles Perrault, adaptacja Robert Jaross

352. PREMIERA

www.teatr.lalki.walbrzych.pl

premiery 10.02.2024

REŻYSERIA: ARKADIUSZ KLUCZNIK
PIOSENKI: MALINA PRZEŚLUGA
SCENOGRAFIA: AGNIESZKA ALEKSIEJCZUK
MUZYKA: MARCIN PARTYKA
PRZYGOTOWANIE WOKALNE: MAŁGORZATA JAWORSKA-KACZMAREK
ASYSTENT REŻYSERA: FILIP NIŻYŃSKI

Licencja na wystawienie utworu została wydana przez ZAIKS

TEATR LALKI I AKTORA W WAŁBRZYCHU

» **W świdnickim oknie życia siostry znalazły noworodka**



Fot. KaR

Zofia Aniela z okna

Znów ktoś podjął wyjątkowo trudną decyzję życiową. 27 stycznia, przed godziną 14:00 w świdnickim oknie życia pojawiła się bowiem pewna dziewczynka.

Co to tak konkretnie jest to okno życia? Już wyjaśniamy. To specjalnie przygotowane miejsce, w którym każda matka może anonimowo zostawić

nowo narodzone dziecko, nie narażając jego lub siebie na niebezpieczeństwo. Okno otwiera się z zewnątrz. W środku jest miejsce na po-

zostawienie niemowlęcia. Zamontowane jest tam ogrzewanie oraz wentylacja. Po otwarciu okna uruchamiana jest sygnalizacja, która dys-

kretnie wzywa znajdujących się w pobliżu opiekunów.

„Alarm rozległ się kilka minut po 13:30. Siostra Teresa, która pełniła dyżur przy

oknie, znalazła w nim małą dziewczynkę. Miała ok. 1-2 tygodni. Była czysta, zadbana, wyglądała na zdrową. Była w nosidełku, a obok niej leżała butelka z przygotowanym mlekiem” – relacjonowała siostra Ewa Mierzwa, dyrektor placówki w rozmowie z Gościem Świdnickim. Dziewczynce nadano imiona Zofia Aniela. Dlaczego akurat te? Imiona te nadano ze względu na założycielkę zgromadzenia, bł. Zofię Czeską i wspomnianą tego dnia św. Anielę Merici.

Co dalej? Procedura za każdym razem jest taka sama. Po usłyszeniu sygnału siostra sprawdza i powiadamia pogotowie ratunkowe o obecności dziecka. Następnie dziecko trafia do szpitala, gdzie przeprowadzane są niezbędne badania i w razie konieczności udzielana pomoc medyczna. Później natomiast niemowlę trafia do ośrodka adopcyjnego. Równolegle uruchamiana jest procedura ustalenia tożsamości. Jeśli działania wyjaśniające policji nie przyniosą efektu, to sąd nadaje imię i nazwisko. Na podstawie decyzji sądu wydawany jest akt urodzenia. Po przejściu drogi adopcyjnej dziecko trafia do rodziny adopcyjnej. Matka

dziecka nie ponosi żadnej odpowiedzialności karnej. Prokuratura nie będzie wszczywała postępowania, ponieważ osoba oddająca do okna życia dziecko nie popełnia żadnego przestępstwa.

Dziewczynce znalezionej w świdnickim oknie życia nadano imiona Zofia Aniela

Życie pisze różne scenariusze, nam zaś nic do oceny tego typu zachowania. Wierzymy, że Zofię Anielę czeka teraz wspaniałe życie u rodziny zastępczej. Inicjatorem powstania okna życia w Świdnicy, które prowadzone jest przez siostry prezentki i Caritas Diecezji Świdnickiej był bp Ignacy Dec. Biskup poświęcił je w maju 2010 roku. Pierwsze dziecko trafiło tam wiele lat później, bo dopiero 27 września 2019 roku. Był to tygodniowy chłopiec – Józef Ignacy.

Dla przypomnienia w diecezji świdnickiej funkcjonują dwa okna życia: przy ul. Piekarskiej 2, 58-100 Świdnica i przy ul. Wandy 6, 57-300 Kłodzko.

KaR

Trwa budowa kolejnych 100 mieszkań komunalnych

o łącznej wartości 45 mln zł!



#zmieniamyWałbrzych

» **Autor wulgarnych napisów na murze okalającym Kościół Pokoju został zatrzymany**

Fot. użyte (KPP w Świdnicy)



cje i żale na zabytkowy mur. Wulgarnie napisy uderzały w premiera RP, Donalda Tuska. Jakby tego było mało, napisy zawierały też elementy nazistowskie. Machina ruszyła bezwzględnie, wszczęto śledztwo z urzędu z powodu „publicznego znieważenia organu państwa, jakim jest premier oraz z powodu zniszczenia cennego dla dziedzictwa kultury zabytku, którym jest mur świątyni”. - Prokuratura Rejonowa w Świdnicy wszczęła śledztwo w sprawie publicznego znieważenia konstytucyjnego organu Rzeczypospolitej Polskiej, poprzez namalowanie środkiem chemicznym na zabytkowym murze, otaczającym kompleks Kościoła Pokoju obraźliwych, wulgarnych napisów nawiązujących do symboliki nazistowskiej, a także uszkodzenia zabytku będącego dobrem o szczególnym znaczeniu dla kultury – informuje oficer prasowy KPP Świdnica, Magdalena Ząbek. Świdniczanin chętni byli wulgarnie napisy zamazać, odmalować mur. To jednak było niemożliwe, potrzebna była zgoda konserwatora zabytków.

Zabezpieczono monitoring, zebrano dowody. Długo na efekty nie musieliśmy czekać.

Akcja trwała niecały tydzień, policjanci zatrzymali sprawcę wulgarnych napisów na murze Kościoła Pokoju. Okazał się nim 52-letni mieszkaniec powiatu świdnickiego, który usłyszał już zarzuty.

Napisy uderzały w premiera RP, Donalda Tuska, a jakby tego było mało, zawierały też elementy nazistowskie

Przyznał się do winy. Pech wandalą jest tym większy, że mur okalający sam kościół, wpisany jest jako zabytek na prezydencką listę pomników historii. Co teraz z zatrzymanym świdniczaninem? Lista jest doprawdy imponująca. Uszkodzenie tak cennego przecież dla dziedzictwa kultury zabytku to nawet 10 lat pozbawienia wolności. Za znieważenie mężczyźnie grożą kolejne 2 lata odsiadki. A samo zniszczenie mienia to nawet 5 lat za kratkami. I tak na koniec już, za zniszczenie zabytku grozić może nawet 8 lat pozbawienia wolności. 52-latek ma zakaz opuszczania kraju, otrzymał również dozór policyjny. Rozprawa ruszy niebawem.

KaR

Kara za Tuska

Smutek... Oto do czego prowadzą słowa nienawiści. Media w całym kraju obiegła ostatnio historia pewnych napisów na murze okalającym Kościół Pokoju w Świdnicy.

W połowie stycznia doszło w naszym mieście do czynu skandalicznego. Pewien frustrat skalał miejsce w mieście kultowe. Dla tych, którzy nie

wiedzą, Kościół Pokoju im. Trójcy Świętej w Świdnicy to największa drewniana barokowa świątynia w Europie, zabytkowy budynek sakralny

wybudowany na mocy porozumień traktatu westfalskiego zawartego w 1648 roku i kończącego wojnę trzydziestoletnią. Należy do świdnickiej

parafii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce.

Pod osłoną nocy, niezidentyfikowany wtedy jeszcze osobnik przelał swoje frustra-



Kasy Fiskalne
Terminal GRATIS !!!

- od 2000r na rynku kas
- najlepsze polskie marki:

ELZAB 1969

POSNET

- do 5 lat gwarancji
- najlepsze ceny



Zapraszamy do nowego Salonu Sprzedaży

ul. Niepodległości 66
Wałbrzych
tel. 74 844-60-44

REKLAMA

RMF
MAXX
101,1 FM

Ponad 400 tys.
słuchaczy tygodniowo
na Dolnym Śląsku!

reklama@gruparmf.pl

REKLAMA

Zagadka może być bujda?

Gdyby słowo „tajemnica” mogło przybrać postać cieczy, pewnie popłynęłoby w żyłach Krzysztofa Krzyżanowskiego. Niezależnego dziennikarza, eksploratora, badacza historii oraz zagadek z przeszłości. Współautora i autora 8 książek non-fiction o górnictwie i tajemnicach Dolnego Śląska, w tym tej najnowszej „Depozyt”. Jeśli nie byliście na spotkaniu z pisarzem w Bibliotece pod Atlantami, nie musicie pluć sobie w brodę. Nam udało się z nim porozmawiać.

■ **Zacznijmy bez zbędnych wstępów...**

- ... czyli od razu z grubej rury?

■ **(Wspólny śmiech). Tak! Był taki moment, podczas rozwiązywania zagadki „Dziennika wojennego” – rzekomo stworzonych pod koniec II wojny światowej notatek niemieckiego oficera o miejscach ukrycia kosztowności i dzieł sztuki na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie – że uwierzyłeś w wiarygodność tej historii?**

- Cóż, słowo „uwierzyłeś” jest chyba zbyt mocne w tym przypadku. Jestem z natury sceptyczny i do każdej historii ze skarbami w tle podchodzę z dużym dystansem. To nie była więc kwestia wiary, tylko analizowania kolejnych pojawiających się informacji i wyrobienia sobie opinii na temat całej sprawy. Miewałem momenty, że myślałem sobie „a niech to, może to pierwsza wiarygodna historia skarbowa od lat”. Przyznam się jednak, że pierwsze wątpliwość przyszło całkiem szybko, już na początku całej historii.

■ **Jak do tego doszło?**

- Fundacja „Śląski Pomost”, która do tej pory jest posiadaczem „Dziennika wojennego”, serwowała dziennikarzom od samego początku szereg informacji, z których wiele było dwuznacznych, nieprecyzyjnych lub po prostu fałszywych. Czasem robili to nawet bez złej woli, po prostu dokładali sami od siebie niepotrzebne elementy. Razem z kolegami z redakcji miesięcznika „Odkrywca” sprawdzaliśmy wszystkie dość cierpliwie.

■ **I?**

- Jedną z pierwszych naszych weryfikacji było zbadanie wiarygodności samego dokumentu w instytucjach, które rzekomo sprawdzały jego wartość. Fundacja wskazała

kilka takich organizacji, głównie za granicą, ale niestety w żadnej nikt nie potwierdził wprost autentyczności „Dziennika”. To był pierwszy raz, kiedy pojawiło się wątpliwość.

■ **Być może napisanie książki o tajemnicach, to najtrudniejsza część pracy, ale czy trudniejsze nie jest co innego? Zbieranie materiałów, zjednywanie sobie zaufania świadków, weryfikacja informacji związanych z zagadką, jak to miało miejsce w przypadku książki „Depozyt” opowiadającej o „dziennikach wojennych”?**

- Dla mnie zbieranie materiałów, rozmowy ze świadkami, rozplątywanie kolejnych zagadek, jak w kryminalnej łamigłówce, to najciekawsza część mojej pracy. Poszczególne wątki są intelektualnym wyzwaniem. Muszę przyznać, że rzeczywiście napisanie maszynopisu jest najtrudniejsze. Ponieważ nie tworzę fikcji w swoich książkach, nie wymyślam scenariusza zdarzeń, bo pisze je życie, ale muszę zwracać uwagę na szczegóły, detale i chronologię wydarzeń. Pisząc kolejne rozdziały, wiem wprawdzie co się wydarzy, znam rozwiązanie poszczególnych zagadek, ale muszę je przedstawić w sposób ciekawy dla czytelnika, ale też taki, który jest literacko przystępny i zrozumiały.

■ **Jak więc wyglądała praca nad książką w przypadku „Depozytu”?**

- Pisanie książek to moja pasja i hobby, które muszę jednak łączyć z pracą zawodową. Swoje książki piszę najczęściej wieczorami, kiedy opamiętam się już chaos powszedniego dnia. Muszę się wtedy skupić, oderwać od codziennych drobiazgów i rytuałów. Piszę książki zrywami, niektóre fragmenty idą mi bardzo szybko i tworzę całe rozdziały, potem mam momenty, że nad jednym akapitem myślę bar-

dzo długo. Dużo czasu spędzam na poprawkach i ponownym czytaniu tego, co już stworzyłem. Zazwyczaj pierwsza wersja maszynopisu nie do końca mi się podoba. „Depozyt” pisałem w ten sposób od połowy lutego do końca października 2023 roku.

■ **Napisałeś też książkę „Śladem Złotego Pociągu”. Która zagadka jest twoim zdaniem bardziej złożona, zawiła i ciekawsza, ta o pociągu czy o depozycie?**

- Odpowiem bez zastanowienia. Oczywiście sprawa „Dziennika wojennego”. Sprawa „Złotego pociągu”, która, jak pamiętamy, fascynowała opinię publiczną od sierpnia 2015 roku, była oczywiście ciekawa, ale jej głównym trzonem była mglista i nigdy niepotwierdzona legenda. W przypadku zaś „Dziennika wojennego” mieliśmy do czynienia z dość tajemniczą organizacją, która miała przekazać dokument, a przede wszystkim z realnie istniejącym przedmiotem – wielką księgą – której treść przez wiele miesięcy stanowiła zagadkę.

■ **Historia „złotego pociągu” nie była ciekawa?**

- W tym przypadku, pomijając niesamowite medialne zainteresowanie, mieliśmy tylko nasyp na 65 kilometrów, który wymagał zbadania. Przy „Depozycie” mieliśmy natomiast rzekome zapiski niemieckiego oficera, które prowadziły aż do 5 lub nawet 11 różnych miejsc, w których ukryte miały być wielkie skarby. Do tego dochodziła tajemnicza niemiecka organizacja chrześcijańska, która miała stać za przekazaniem pamiętnika oraz równie tajemniczy członek Fundacji, która „Dziennik” posiadała. Myślę, że sprawa „Dziennika wojennego” mogła być równie popularna co „Złoty pociąg”, gdyby pojawiła się wcześniej, na



» - *Jestem z natury sceptyczny i do każdej historii ze skarbami w tle podchodzę z dużym dystansem – mówi Krzysztof Krzyżanowski*

Fot. używane (archiwum prywatne Krzysztofa Krzyżanowskiego)

przykład w 2016 lub 2017 roku, przed finałem sprawy wałbrzyskiej. Po fiasku poszukiwań w Wałbrzychu media zniechęciły się do podobnych spraw. „Dziennik wojenny” trafił na niezbyt podatny grunt i pozostał głównie w obszarze zainteresowania pasjonatów takich, jak ja.

■ **Jak zareagowali członkowie Fundacji, posiadacze „Dziennika wojennego”, na wnioski zawarte w twojej książce?**

- Jednym z kluczowych wydarzeń w całej historii były oględziny dziennika, do których doszło pod koniec września 2022 za zgodą Fundacji. Kilka tygodni później mieliśmy już przygotowaną wstępną ekspertyzę co do całego dokumentu. Zawarliśmy w niej nasze wnioski i spostrzeżenia, które były wynikiem oględzin. Wysłałyśmy je wtedy do Fundacji, ale ta w żaden sposób się do nich nie odniosła. Potem szczegóły naszej analizy ukazały się w materiale miesięcznika „Odkrywca”, w styczniu 2023 roku. Fundacja odniosła się do tej publikacji dopiero... 9 miesięcy później. Opisałem to w swojej książce. Mówiąc w skrócie, nie zgodzili się z naszymi wnioskami i pozostali przy swojej opinii o „Dzienniku”. Takie ich prawo.

■ **Widziałeś się z nimi już po wydaniu książki?**

- Tak, miałem okazję spotkać się z przedstawicielem Fundacji „Śląski Pomost” na początku tego roku. Dalej podtrzymują tezę, że „Dziennik” jest prawdziwy i skarby w nim opisane czekają na odkrycie. To kwestia wiary w skarby, a z wiarą, jak wiemy, ciężko dyskutować. Muszę jednak

ze smutkiem stwierdzić, że przedstawiciele Fundacji nie przyjmują do wiadomości nawet podstawowych faktów ustalonych przeze mnie i moich kolegów. To już zakrawa na walkę z rzeczywistością.

■ **Czyli „Dziennik wojenny” może być bujdą na resorach?**

- Powiedziałbym tak: wszystko wskazuje, że treść „Dziennika” jest fałszerstwem, choć sama księga jest oryginalna. Jednocześnie owo fałszerstwo zostało dokonane w bardzo wyrafinowany sposób. Ale wpisując się w twoją narrację można zapytać, czy zagadka może być bujdą? Dla mnie ta zagadka była kolejną wielowątkową tajemnicą do rozwiązania.

■ **Zagadka „Dziennika wojennego” jest trzecią skarbową tajemnicą, jaką postanowiłeś wyjaśnić. Pierwszą była opisana w „Skarbie Generała” historia Szczeliny Jeleniogórskiej. Co teraz? Masz już na celowniku kolejną wartą zweryfikowania tajemnicę? W okolicach Wałbrzycha chyba ich nie brakuje?**

- Tych zagadek było więcej, ale te trzy są rzeczywiście największe i najbardziej znane. Mam dużo projektów, nad którymi pracuję, ale jeszcze nie wiem, który z nich pojawi się w kolejnej książce. Rejon Wałbrzycha ma wiele tajemnic, zwłaszcza związane z dawnymi kopalniami, które mnie fascynują. Blisko też stąd do Gór Sowich, gdzie zlokalizowany jest wciąż intrygujący, podziemny kompleks „Riese”. Jestem więc przekonany, że Wałbrzych i okolice jeszcze nieraz trafią na strony moich książek.

Redakcja



Fot. używane (Lukasz Pour)

» - Co za wspaniałe uczucie ukończyć Rajd Dakar. Euforia nie do opisania – mówi Bartłomiej Tabin

Euforia na pustyni

Niewielu jest takich, którzy nie słyszeli o Rajdzie Dakar. A wśród nich pewnie wielu chciałoby wziąć w nim udział. W tym roku mieliśmy w tym najszlachetniejszym, najdłuższym i najbardziej niebezpiecznym rajdzie na świecie swojego człowieka. Był nim pochodzący z Nowej Rudy i debiutujący w tej imprezie, motocyklista Bartłomiej Tabin. Człowiek więcej niż szczęśliwy.

Dla ludzi zakochanych w sportach motorowych występ w Rajdzie Dakar jest tym samym co dla himalaistów wejście na Mount Everest, dla filmowców nominacja do Oscara, a dla pił-

karzy gra w finale Ligi Mistrzów. Już rozumiecie dlaczego Bartłomiej Tabin jest wniebowzięty? Nie dość, że zadebiutował w tych prestiżowych zawodach, to jeszcze dojechał do mety.

W jego przypadku nie chodziło jednak o żadne laury. Chciał poczuć atmosferę wydarzenia, piach w ustach, adrenalinę z pokonywania kolejnych odcinków i... zapach

benzyny. Ta swoista woń paliwa towarzyszy mu zresztą od dziecka. Przygodę z motocyklami rozpoczął w latach 80., gdy kupił „motorynkę”, którą ma zresztą do dziś! – Zapach

benzyny i motocykle towarzyszyły mi wówczas codziennie po szkole i po pracy. I tak zostało – wspomina Bartłomiej Tabin. Systematyczność i determinacja doprowadziły go do startów w zawodach rangi mistrzostw Polski, w których jest aktualnie numerem jeden w Rajdach Baja. Skoro u siebie w kraju osiągnął wiele, pomyślał „a może spróbować zmierzyć się z Dakarem”. Przeszedł kwalifikacje podczas Rallye du Maroc i drzwi do startu w najszlachetniejszym rajdzie świata zostały otwarte. – Wraz z moim sponsorkim Jantar Teamem stanęliśmy na wysokości zadania i mogliśmy wziąć udział w 46 Rajdzie Dakar, który w tym roku odbywał się w Arabii Saudyjskiej. O stronę techniczną i serwisową zadbał czeski Moto Racing Group, każdego dnia troszcząc się o sprzęt, aby był gotowy do porannego startu. Ja natomiast dbałem o swój organizm, żeby nie dopuścić do krańcowego wycieńczenia – mówi motocyklista z Nowej Rudy.

Jak wspomina, podczas każdego etapu zawsze coś się działo. W pierwszym miał upadek i pomyślał nawet, że to koniec. Ale skoro kości były całe, następnego dnia

stanął na starcie. Kolejnego dnia amortyzatory zaczęły gorzej pracować, ale co to za problem w porównaniu z dwudniowym etapem na pustyni nazwanym przez organizatorów Chrono 48.

Chciał poczuć atmosferę wydarzenia, piach w ustach, adrenalinę z pokonywania kolejnych odcinków i... zapach benzyny

Ponad 600 km i niekończące się wydmy po horyzont. Ale to jeszcze nie było najgorsze. Przedostatni etap liczył aż 420 km ciężkiej trasy pośród kamieni. – Dojechałem jednak na metę. Co za wspaniałe uczucie ukończyć Rajd Dakar. Euforia nie do opisania – podkreśla Bartłomiej Tabin. Ostatecznie zajął 55 miejsce w generalce, 39 w Klasie Rally2, w której nie liczą się zespoły fabryczne i 5 wśród weteranów. Jak mówi, duch Dakaru w nim pozostał.

Czy będzie kolejny start? – Bardzo bym chciał, ale wiele zależy od determinacji wśród obecnych i nowych sponsorów. Ja się na to piszę – kończy nasz człowiek na Dakarze.

Tomasz Piasecki

FILHARMONIA SUDECKA ZAPRASZA:

BRASS
PLUS

FESTIVAL
9-18.02.2024



Grzegorz Mondry - Dyrektor artystyczny Festiwalu



Porywająca energia i moc instrumentów dętych!

**BŁĘKITNA RAPSODIA
DIZZY BOYZ BRASS BAND
MARIUSZ DZIUBEK i inni**

od Dvořáka do Blues Brothers

szczegóły na:
filharmoniasudecka.pl



WAŁBRZYCH

Posłanka dyżuruje

Posłanka Aleksandra Leo, reprezentująca Polskę 2050, rozpoczęła pracę w regionie wałbrzyskim. Parlamentarzystka zdobyła spore poparcie w okręgu podczas ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu.

- Mam ogromne poczucie zobowiązania wobec mieszkańców, chcę ich dobrze reprezentować w Sejmie. Dlatego tak jak zapowia-

dałam będę intensywnie pracować dla regionu. Jestem już po wielu spotkaniach w Wałbrzychu i w Świdnicy – zarówno z mieszkańca-

mi jak i przedstawicielami samorządów. Zaplanowane są już kolejne, choćby podczas moich dyżurów poselskich – mówi Aleksandra Leo.

SCB



Fot. użyczone (Biuro Poselskie Aleksandry Leo)

JEDLINA-ZDRÓJ

Wypisana miłość

Ależ cieszymy się, że takie osoby jak pisarka, Monika A. Oleksa decydują się zamieszkać w naszych stronach. Urodzona i przez większość życia związana z Lublinem, jak sama mówi, od zawsze przelewała myśli na papier. Wydała dotąd osiem powieści, a premiera dziewiątej właśnie startuje. Co ciekawe, pisząc o miłości, sama ją znalazła w Jedlinie-Zdroju i tak znalazła się na Dolnym Śląsku, w którym też zakochała się bez reszty.

Lubimy takie historie z happy endem, oj bardzo lubimy. Ponieważ jak dobrze wicie zawsze dostrzegamy szklankę w połowie pełną, a nie odwrotnie. A jeśli to szczęśliwe zakończenie historii staje się udziałem osoby z wielką pasją, którą niewątpliwie jest Monika A. Oleksy, to cieszymy się podwójnie.

Pisarka, eseistka, a na co dzień lektorka języka angielskiego, współzałożycielka Bychawskiej Szkoły Pisania (wszak wspomnieliśmy, że pochodzi z województwa lubelskiego), w której prowadziła cykl warszta-

ty literackie. Napisała dotąd osiem powieści, a premierę dziewiątej pod tytułem „Dom, w którym zamieszkała miłość” Wydawnictwa Filia zaplanowano na 7 lutego.

W swoich książkach autorka ani nie ocenia, ani nie nakazuje jak należy żyć, a jej powieści dotyczą tematów bliskich człowiekowi

W zależności kiedy sięgniecie po WieszCo, książka albo zaraz będzie dostępna, albo już

ją można kupić. Na rynku wydawniczym nasza bohaterka obecna jest od 2011 roku, a zadebiutowała powieścią „Miłość w kasztanie zaklęta”. Ma na koncie też zbiór opowiadań „Uśmiech mima”, który stał się niemalże białym krukiem, „Dobre myśli do kawy”, czyli zbiór refleksji i myśli wnoszących do codzienności światło, a także wspólnie z Bychawską Szkołą Pisania publikację będącą zbiorem prac uczestników zajęć. – Piszę od zawsze, z potrzeby serca. Jestem pasjonatką życia, miłośniczką celebrowania zwyczajnych dni, ciekawą świata, otwartą na ludzi i nowe doświadczenia. Lubię oglądać człowieka od środka, ponieważ ciekawi mnie nie to, co zrobił, ale dlaczego to zrobił – podkreśla Monika A. Oleksa.

Jej literatura nie daje się zaszufłakować. Ma swój charakterystyczny styl. Choć tytuły powieści mogą sugerować landrynkową treść, to uwierzcie, tak nie jest. To proza obyczajowo-społeczna. W swoich książkach autorka ani nie ocenia, ani nie nakazuje jak należy żyć, a jej powieści dotyczą tematów bliskich człowiekowi. Uwrażliwiają i skłaniają do innego spojrze-



» Pisząc o miłości Monika A. Oleksa znalazła ją sama w Jedlinie-Zdroju

Fot. użyczone (archiwum prywatne pisarki)

nia na otaczający świat. Uczą dostrzegać radość nawet w trudnej codzienności. Według nas to marzycielka z wrażliwą duszą i uważna obserwator, potrafiąca wplatać w swoje powieściowe historie wątki, dostrzeżone na co dzień. Przyszłość, zrobiło się poważnie i melancholijnie zarazem, a nie o to przecież chodziło w tym artykule. Najlepiej jak sami sięgniecie po jedną z jej powieści. Przekonacie się, że nie są to typowe romansidła. Pisząc o miłości Monika A. Oleksa znalazła ją sama. W Jedlinie-Zdroju, gdzie coraz bardziej zapuszcza korzenie. W miejscowym centrum kultury uczy dzieci, młodzież i dorosłych języka angielskiego. Prowadziła ponadto otwarcie dwóch wystaw – prac

Picassa i Chagalla, koncert piosenki francuskiej oraz zapowiadała spektakl aktorów z krakowskiego Teatru STU. A osiadła w nie mniej urokliwym Unistawiu Śląskim u boku ukochanego. I u nas zamierza tworzyć. Dosłownie, bo w głowie już zrodził się pomysł, by uruchomić miejsce podobne do Bychawskiej Szkoły Pisania. Na przykład we wspomnianej

Jedlinie lub w Sokotowsku. Obecnie zajmuje się natomiast publikacją z okazji 300-lecia uzdrowskiego charakteru miasta.

A gdybyście mieli ochotę bliżej poznać pisarkę, zapraszamy 15 lutego o godz. 17:00 do Galerii pod Atlantami w Wałbrzychu na spotkanie autorskie.

Tomasz Piasecki

MONIKA A. OLEKSA
I JEJ POWIEŚCI

- ♥ „Miłość w kasztanie zaklęta”
- ♥ „Ciemna strona miłości”
- ♥ „Samotność ma twoje imię”
- ♥ „Niebo w kruszonce”
- ♥ „Spacer nad rzeką”
- ♥ „Tylko morze zapamięta”
- ♥ „Spotkajmy się nad morzem”
- ♥ „Nad rzeką wspomnień”
- ♥ „Dom, w którym zamieszkała miłość”



ADAXS
STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW
ul. Koszarowa 5, STRZEGOM

KUPIMY KAŻDE AUTO
uszkodzone, bez przeglądu, bez OC

PLACIMY
NAJLEPIJ
GOTÓWKĄ

www.adaxs.pl

SKUP AUT:
ZŁOMOWANIE **533 306 678**

SPRZEDAŻ CZĘŚCI
UŻYWANYCH: **730 293 293**

REKLAMA

» **W Jedlinie znów chcą wymienić kopciuchy**

Fot. używane (UM Jedlina-Zdrój)



to zadbać – mówi burmistrz miasta Leszek Orpel.

Jedlina złożyła odpowiednią dokumentację do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. Jeżeli wniosek zostanie zatwierdzony – a my mocno trzymamy kciuki, żeby tak się stało – to według szacunków około 50 kopciuchów zniknie z miasta. Jeżeli zechcecie przystąpić do programu „Ciepłe Mieszkanie”, dostaniecie wsparcie finansowe. To naprawdę się opłaca. Dla waszych portfeli i szczególnie dla płuc. O dotację będą mogli ubiegać się osoby mające tytuł prawny do lokalu znajdującego się w bloku wielorodzinnym na terenie Jedliny. Zarówno te posiadające lokal na własność jak i mające akt najmu mieszkania stanowiącego własność gminy. Wysokość dotacji uzależniona będzie od dochodu gospodarstwa domowego. Koszty, aby mogły zostać uznane za kwalifikowane, muszą być poniesione po dacie zawarcia umowy mieszkańca z gminą. Oczekujcie na nabór wniosków, który zostanie ogłoszony najprawdopodobniej pod koniec pierwszego kwartału tego roku.

Poprzedni projekt dotyczący wymiany pieców na ekologiczne był realizowany w latach 2021-2022 na podstawie pożyczki z WFOŚiGW we Wrocławiu. Wówczas całkowity koszt realizacji inwestycji wyniósł 365 tys. zł. Dzięki wsparciu zlikwidowano 29 pieców indywidualnych zasilanych węglem i drewnem, a zastąpiono je kotłami gazowymi oraz piecami elektrycznymi.

Red

JEDLINA-ZDRÓJ

Walczą o czyste powietrze

Nikt nie chce żyć w smogu. To chyba oczywiste. Ale żeby można było bez przeszkód spacerować o każdej porze dnia i oddychać pełną piersią czystym powietrzem, trzeba najpierw zrobić wszystko, żeby to umożliwić mieszkańcom i turystom. I w Jedlinie-Zdroju to robią.

Gmina złożyła niedawno kolejny wniosek o środki zewnętrzne na wy-

mianę kopciuchów na ekologiczne piece do ogrzewania. - Samorząd ma

możliwość dbania o zdrowie mieszkańców. Jedlinianie mają prawo do

oddychania czystym powietrzem i jednym z moich obowiązków jest o

STARE BOGACZOWICE

Zróbcie coś z tym

Macie szansę, by wybudować przydomową oczyszczalnię ścieków albo zutylizować azbest zalegający gdzieś na waszym dachu. Możecie też postarać się o wymianę źródła ogrzewania. Te informacje dotyczą mieszkańców Starych Bogaczowic, a więc ludzie, do dzieła. Gmina wam dopłaci.

Wójt zaprasza do składania wniosków na dofinansowanie wspomnianych inwestycji. Żal byłoby nie skorzystać z dopłat, które oferuje samorząd.

Wnioski na budowę przydomowych oczyszczalni ścieków należy składać w sekretariacie urzędu gminy (pok. nr 21) w godzinach pracy. Można też wysłać wypełniony dokument w kopercie, tradycyjną pocztą lub złożyć wniosek za pośrednictwem platformy e-PUAP. Pamiętajcie, że macie czas do 16 lutego, a pieniądze czekają.

Trwa także nabór wniosków na likwidację ogrzewania opartego

na paliwie stałym lub biomasie. Wysokość dotacji celowej ze środków budżetu samorządu to w tym przypadku do 50 proc. kosztów, udokumentowanych fakturami lub rachunkami. Jednak są pewne warunki, czyli nie więcej niż 10 tys. zł dla domu jednorodzinnego i 7 tys. zł dla mieszkania w budynku wielorodzinnym. W tym przypadku wnioski przyjmowane są do 9 lutego.

Ale to jeszcze nie wszystko. Możecie się również starać o dofinansowanie kosztów demontażu, odbioru, transportu do miejsca utylizacji i

samej utylizacji wyrobów zawierających azbest. A także dostaniecie środki na oczyszczenie terenu składowania wyrobów zawierających azbest z pyłu azbestowego. W tym przypadku dofinansowanie zostanie udzielone w formie bezgotówkowej, poprzez sfinansowanie w całości przez gminę wspomnianych wcześniej czynności. Tutaj wnioski urząd przyjmuje do 16 lutego.

Wszystkie szczegóły opisane są w regulaminach dostępnych na stronie internetowej Urzędu Gminy w Starych Bogaczowicach.

Red

» **Warto wymienić stare piece**

Fot. ilustracyjne (www.pixabay.com)

WAŁBRZYCH

Zmiana komendanta

W Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Wałbrzychu odbyła się uroczystość odwołania oraz powierzenia pełnienia obowiązków na stanowisku szefa naszych druhów.

Po 32 latach służby na zasłużoną emeryturę odszedł st. bryg Krzysztof Szyszka, a pełniącym obowiązki do

czasu powołania nowego komendanta miejskiego został st. bryg. Paweł Kaliński. Jednocześnie pożegnano

pięciu funkcjonariuszy komendy, którzy odeszli na emeryturę, tj. st. asp. Adama Porębę, st. ogn. Adria-

na Kułakowskiego, st. ogn. Pawła Myśliwca, st. ogn. Piotra Gniłkę oraz ogn. Marka Szlachcickowskiego. W uroczystości uczestniczył st. bryg. Marek Hajduk pełniący obowiązki Dolnośląskiego Komendanta Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej we Wrocławiu.

SCB



Fot. użyczone (KM PSP Wałbrzych)

SZCZAWNO-ZDRÓJ

Od żłobka po studia

Dla kogoś z drugiego krańca Polski ta informacja może wydać się nieprawdopodobna. Wkrótce, w niewielkim w końcu Szczawnie-Zdroju, będzie można przejść wszystkie etapy wychowania i edukacji. Tak jak w tytule – od miejskiego żłobka po uczelnię wyższą.

Niekiedy dużo większe miasta mogą pochwalić się takimi możliwościami. A tu proszę bardzo, pod względem opieki nad najmłodszymi i biorąc pod uwagę

nauczanie, nasze uzdrowisko gra w... ekstraklasie.

W ubiegłym roku w mieście otwarto nowoczesny zespół szkolno-przedszkolny, któremu nadano imię

» **Nowoczesna szkoła już jest, wkrótce w jej sąsiedztwie być może powstanie też miejski żłobek**



Fot. użyczone (UM Szczawno-Zdrój)

Przyjaciół Przyrody. To była nie tylko największa inwestycja w powojennej historii Szczawna, ale, co zrozumiałe, najbardziej okazała, jeśli weźmiecie pod uwagę tylko oświatę. A więc szkoła podstawowa jest, przedszkole również. Kawałek dalej funkcjonuje od dawna szkoła średnia. A od roku szkolnego 2023/2024w uzdrowisku działa również oddział Wyższej Szkoły Biznesu i Nauk o Zdrowiu z Łodzi. Można kształcić się na studiach wyższych na kierunku kryminologia I i II stopnia. Siedzibą uczelni został budynek po Miejskiej Szkole

Podstawowej przy ul. Sienkiewicza. – Studia w małym pięciotysięcznym miasteczku to naprawdę niespotykane zjawisko – komentuje Marek Fedoruk, burmistrz Szczawna-Zdroju.

Okazuje się, że w miasteczku prawdopodobnie niedługo będzie można przejść wszystkie etapy wychowania i edukacji. Gmina jeszcze w ubiegłym roku podjęła bowiem działania zmierzające do utworzenia żłobka miejskiego i złożyła wniosek o dofinansowanie w ramach programu „Maluch +” ze środków KPO. Nie tylko na utworzenie miejsc opieki

nad dziećmi do 3 lat, ale również na budowę placówki. To byłoby coś!

W nowym żłobku, który miałby zostać wybudowany w bliskim otoczeniu zespołu szkolno-przedszkolnego przy ul. Słonecznej na terenie obecnych ogródków działkowych, gmina planuje stworzyć nie tylko miejsce przyjazne dla maluchów, ale również klub dziecięcy. Wnioskowana kwota dotacji z KPO to ponad 2,5 mln zł. Ogłoszenie listy wyników przez ministra rodziny i polityki społecznej nastąpi jeszcze w lutym.

Red

GŁUSZYCA

Łatwiej z dojazdem

To się nazywa pójście na rękę mieszkańcom. Na razie wprowadzie tylko na próbę, na dwa miesiące, ale żeby coś wprowadzić na stałe, trzeba przecież przetestować nowe rozwiązanie. A więc bądźcie cierpliwi i korzystajcie z nowych połączeń autobusowych między Głuszcą a Wałbrzychem.

Dodatkowe autobusy linii nr 5 wyjechały na trasę 1 lutego. Jeżdżą z Głuszycy Górnej przez Jedlinę-Zdrój do Wałbrzycha. A o wprowadzeniu nowych połączeń zdecydowali wódczarze wszystkich trzech miejscowości. W ten sposób zareagowano na interwencje mieszkańców, którzy czasami nie mieli jak dojechać do pracy i na czas wrócić do domu.

Do rozkładu jazdy wprowadzono dwa nowe kursy. I tak pierwszy nowy autobus linii

nr 5 wyjeżdża o godz. 4:30 z Głuszycy Górnej w kierunku Wałbrzycha, oczywiście po drodze „zajeżdżając” do Jedliny-Zdroju. Takie rozwiązanie umożliwi mieszkańcom przede wszystkim dojazd komunikacją miejską do zakładów pracy zlokalizowanych w Wałbrzychu i okolicach. Autobus kończy bieg w rejonie placu Grunwaldzkiego około godz. 5:20. Drugi ze wspomnianych, dodatkowych kursów wprowadzono póź-

nym popołudniem, głównie po to, by ludziom ułatwić powrót z pracy, a młodzieży z gmin powiatu wałbrzyskiego zapewnić szybki i sprawny dojazd ze szkoły do domu. Autobus z placu Grunwaldzkiego w Wałbrzychu w kierunku Głuszycy przez Jedlinę-Zdrój wyrusza o godz. 16:30.

Autobusy komunikacji miejskiej zaczęły tak jeździć 1 lutego, a nowy rozkład wprowadzono na próbę, na 2 miesiące. Pod koniec marca

» **Dodatkowe kursy z samego rana i późnym popołudniem ułatwią ludziom dojazd do pracy i powrót do domu**



Fot. ilustracyjne (www.pixabay.com)

będzie wiadomo co dalej z obydwoma kursami – porannym i popołudniowym. Jeżeli

autobusy nie będą wozić powietrza, a zapotrzebowanie będzie spore, wódczarze trzech

miast zdecydują, czy wpisać połączenia na stałe.

Red

Zapisz się do Liceum i korzystaj z darmowych kursów online

☉ Przyjdź do nas jeżeli
jesteś absolwentem:

- szkoły podstawowej,
- gimnazjum,
- szkoły branżowej,
- zasadniczej szkoły zawodowej.

SUPER
liceum



Wałbrzych, ul. Słowackiego 19
T: 74 843 30 30 | zak.edu.pl

Provident

Jeśli Ty też lubisz pomagać
i chcesz działać w sprzedaży,
zostań Doradczynią Klienta.

Zadzwoń 600 400 383 (koszt połączenia wg taryfy operatora)
lub wejdź na www.providentpolska.pl/kariera.

Provident Polska SA

GMINA ŚWIDNICA

Sołtysi docenieni

Doczekali się sołtysi z gminy Świdnica. A czego? Ano podwyżek swoich diet. Sołtysowanie to misja, ale każdy dodatkowy grosz cieszy.

Bycie sołtysem swojej wsi to bez dwóch zdań funkcja bardzo prestiżowa. Nie od dziś jednak wiadomo, że za

tym prestiżem nie szły wielkie pieniądze. Teraz wielkie one nadal nie są, jest jednak krok w dobrym kierunku i pod-

wyższenie stawek diet. Z 350 zł na 650 zł podniosła Rada Gminy Świdnica miesięczne diety sołtysom w sołectwach powyżej 750 mieszkańców. Natomiast w miejscowościach do 750 mieszkańców nowe stawki diety będą wynosić 500 zł (dotychczas 300 zł). Ale to nie wszystkie dobre wieści dla wódatarzy wsi. Coś wisi bowiem w powietrzu! - Do Sejmu

trafił też projekt, zgodnie z którym sołtysom niezależnie od diet będzie przysługiwało wynagrodzenie związane z pełnioną funkcją. Czekałoby na rozwiązania ustawowe, ale decyzje w tej sprawie jeszcze nie zapadły, stąd nasza uchwała w tej sprawie – mówi wójt Gminy Świdnica, Teresa Mazurek.

KaR



Fot. użyczone (UG Świdnica)

POWIAT ŚWIDNICKI

Oddawajcie krew, warto!

Krew to życiodajny płyn. Kolejny już raz apelujemy o zgłaszanie się na zbiórki krwi w powiecie świdnickim. Apelujemy, aby oddawać krew na co dzień i od święta.

Krew jest lekiem deficytowym, ratującym życie, krwi nie można niczym zastąpić ani kupić w aptece, jej jedynym źródłem są zdrowi ludzie. Tylko dzięki krwiodawcom możliwa jest pomoc, a ten życiodajny płyn jest teraz szczególnie potrzebny.

Zima to trudny czas dla krwiodawstwa w naszym regionie, a także dla chorych czekających na leczenie krwią i jej składnikami. W tym czasie, w szpitalach rośnie

zapotrzebowanie na ten życiodajny płyn. Pacjenci czekają na transfuzję, zabiegi i skomplikowane operacje, podczas których krew jest niezbędna. Każda kropla jest więc na wagę złota. Oddawanie krwi to proces bezbolesny, bezpieczny dla zdrowia. Wystarczy godzina w centrum krwiodawstwa poświęcona na rejestrację, by uratować ludzkie życie. Jednorazowo pobrane 450 ml krwi może uratować aż trzy osoby. Każda

» **Wiemy, że nie jest łatwo znaleźć czas i motywację, ale pamiętajcie, że często jeden gest może uratować czyjeś życie**



Fot. KaR

grupa krwi jest cenna i potrzebna, jednak w związku z licznymi wydaniami do szpitali mamy wzmożone zapotrzebowanie na krew grup O Rh - i B Rh -.

Wiemy, że nie jest łatwo znaleźć czas i motywację, ale pamiętajcie, że często jeden gest może uratować czyjeś życie. Dlatego apelujemy, jeśli

jesteście zdrowi, pełnoletni, ważycie więcej niż 50 kg, to wypijcie więcej wody niż zwykle, zjedzcie śniadanie, zabierzcie ze sobą dowód osobisty i przyjdźcie oddać krew. Kolejne zbiórki w powiecie świdnickim zaplanowano na 8 i 15 lutego w budynku dawnego Gimnazjum nr 1 przy ul. Kozara-Słobódzkiego

w Świdnicy, 12 lutego w domu parafialnym przy kościele Zbawiciela Świata przy ul. Kościuszki w Strzegomiu i 13 lutego w sali widowiskowej przy ul. Armii Krajowej w Zarowie. W każdym z tych miejsc krew będziecie mogli oddać od godz. 9:00.

KaR

ŚWIDNICA

Potrzebowała dużo energii

Jak kradli prąd w Świdnicy, tak robią to nadal... Proceder to niebezpieczny jednak i jak się okazuje, ryzykowny.

- Funkcjonariusze wydziału do walki z przestępczością gospodarczą świdnickiej komendy wspólnie z pracownikami firmy energetycznej przeprowadzili działania mające na celu ujawnienie na terenie naszego miasta nielegalnego poboru energii elektrycznej – informuje oficer prasowy KPP Świdnica, Magdalena Ząbek.

Tym razem realizując własne ustalenia policjanci wraz z pracownikami firmy energetycznej zapukali do drzwi niczego się niespodziewającej 39-latk, u której w mieszkaniu ujawniono

nielegalne przyłącza do instalacji elektrycznej z pominięciem urządzeń pomiarowych, w miejscu po zdemonstrowanym układzie pomiarowym. Tym sprytnym sposobem 39-latk doprowadziła prąd do swojego mieszkania. Co teraz? Przypominamy, że kradzież prądu zgodnie z przepisami kodeksu karnego jest przestępstwem zagrożonym karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Ponadto kobieta będzie musiała uregulować także naliczoną przez dostawcę opłatę za nielegalny pobór, której wysokość

» **Kradzież prądu to zwyczajne przestępstwo**



Fot. użyczone (KPP Świdnica)

może wynieść od kilku do nawet kilkunastu tysięcy złotych. Ale to nie wszystko..

Nielegalne przyłącza to wielkie zagrożenie dla bezpieczeństwa

osób mieszkających w danym lokalu lub budynku. Niestety w wielu przypadkach kradzież prądu wiąże się też z uszkodzeniem instalacji elektrycznej, a to z kolei jest częstą

przyczyną pożarów albo porażenia prądem. Przyznajemy, słabo to wygląda i chyba mało optymalny to proceder.

KaR

HISTORIA NIEZNANA

» W 1879 roku Tielsch przejął bankrutującą hutę szkła. Wkrótce stała się jedną z najważniejszych firm w swojej branży. Po śmierci ojca zarządzał nią syn z drugiego małżeństwa Carl / www.polska-org.pl



Porcelana zamiast Inu



» Clara i Egmont – dzieci Carla Tielscha z małżeństwa z Marią-Luizą Leupold z domu Töpfer. Urodzony w 1854 r. Egmont przejmie po śmierci ojca jego porcelanowe imperium, a w 1904 roku nadany mu zostanie tytuł szlachecki / Archiwum rodziny Tielsch

Choć do Wałbrzycha trafił na skutek skomplikowanych i tragicznych wydarzeń rodzinnych, a przeprowadzka do naszego miasta początkowo oznaczała dla niego konieczność rezygnacji z młodzieńczych marzeń, stał się jednym z najslawniejszych wałbrzyszan. Człowiekiem, który ukształtował obraz miasta na długie pokolenia.

Carl Tielsch, bo to o nim mowa, jeden z pionierów nowoczesnego przemysłu przedwojennego Wałbrzycha urodził się 1 września 1815 roku w majątku Borne koło Lutynii (do rodziny należały także dobra w Klein-Perskerau, dzisiejszy Piskorzówek w powiecie oławskim). O jego dalszych losach zadecydowała śmierć ojca, który zmarł, kiedy Carl miał zaledwie sześć lat. Jego matka musiała sprzedać majątek i przenieść się z córką do Freiburga, podczas gdy jej dwaj synowie zostali umieszczeni u krewnych. Najstarszego syna, Augusta Tielscha, przyjął pod swój

dach brat wdowy, Carl Zedlitz, będący wówczas właścicielem domu Inianego Ziebig & Co. w Wałbrzychu, który także na skromną skalę dokonywał transakcji bankowych. Carl Robert zaś, jako młodszy z dwóch synów, zamieszkał u wujka ze strony ojca, sędziego Wyższego Sądu Okręgowego we Wrocławiu. Tam otrzymał możliwość uczęszczania do słynnego Liceum Marii Magdaleny. Planował, że w przyszłości zostanie prawnikiem. Jednak los pokrzyżował te plany. Wujek, u którego znalazł opiekę zmarł kilka lat później. Umarł także przebywający w Wałbrzychu jego brat August.

Zapadła więc decyzja o przeprowadzce Carla Roberta do Wałbrzycha, do domu wujka, u którego mieszkał dotychczas August.

Z ciężkim sercem musiał odłożyć na bok ukochane książki i pożegnać się ze szkołą

Oznaczało to kolejną głęboką zmianę w życiu Carla Roberta Tielscha. Z ciężkim sercem musiał odłożyć na bok ukochane książki i pożegnać się ze szkołą. Jego bardziej realistycznie stąpający po ziemi wujek Carl Zedlitz, który teraz

wziął chłopca pod swoją opiekę, przyjął go na praktykanta w swoim sklepie z bielizną i stał się bardzo surowym nauczycielem. Młody Tielsch pracował od rana do wieczora, sypiał na sofie w biurze, które też sam musiał sprzątać. Choć nauka była trudna, to jednak warta wiedzy, którą udało mu się zdobyć. Młody marzyciel, który już w czasie nauki w liceum we Wrocławiu widział, jak książki spełniają jego pragnienia, stał się prawdziwym biznesmenem, który umiał wyrobić sobie jasny obraz sytuacji gospodarczej. Po ukończeniu praktyki wujek wysłał go do Ham-



» Pałac zbudowany w latach 1860-63 na zlecenie Carla Tielscha przez Hermanna Friedricha Wäsemanna, budowniczego m.in. nowego wałbrzyskiego ratusza / www.polska-org.pl

burga jako swojego przedstawiciela w branży eksportu bielizny. Carl Tielsch, który już wcześniej w Wałbrzychu obserwował upadek handlu lnem, szybko zorientował się, że śląski przemysł lniany w dotychczasowej formie jest przestarzały i niezbyt perspektywiczny. Namówił zatem wujka, którego daleko idące zaufanie zdobył w międzyczasie, aby przekształcił swoją firmę, która wcześniej dokonywała jedynie transakcji bankowych na boku, w prawdziwy bank. Przewidział bowiem, że takie przekształcenie działalności w mieście, które znajdowało się wówczas dopiero na wczesnym etapie swojego nowoczesnego rozwoju, stwarza znacznie lepsze możliwości. W ten sposób spółka Ziebig stała się pierwszą firmą bankową w młodym, przemysłowym Wałbrzychu. W tym też czasie Carl Tielsch położył podwaliny pod późniejszy dobrobyt swojej rodziny – przyglądając

się po powrocie z Hamburga sukcesem założonej przez Carla Kristera, pierwszej w mieście fabryki porcelany, w 1845 roku założył własną (wówczas jeszcze pod wałbrzyskiej miejscowości) Neu-Altwasser, w bezpośrednim sąsiedztwie istniejących jeszcze wówczas zabudowań uzdrowiska Altwasser.

Pracował od rana do wieczora, a sypiał na sofie w biurze, które też sam musiał sprzątać

Wykorzystał przy tym, wypróbowany już przez Kristera pomysł, aby do wypalania porcelany używać tańszego węgla kamiennego zamiast dużo droższego drewna. Dla tego planu tym razem Tielsch nie znalazł poparcia u swojego wujka, który był bardziej skłonny do starych metod produkcji. Dzięki pomocy

przyjaciela z wrocławskich czasów Gideona von Waltenberga, który zapewnił mu niezbędny kapitał i dołączył do firmy jako cichy wspólnik, udało mu się zrealizować swój zamysł.

Ponadto Carl Robert Tielsch poprzez małżeństwo z Marie-Luise Leupold z domu Töpffer, pochodząca ze starej rodziny handlarzy lnem, nawiązał stosunki rodzinne z czołowymi wówczas kręgami przemysłowców Waldenburga – rodzinami Töpffer i Alberti. Fabryka porcelany Carla Roberta Tielscha pod przewodnictwem trzydziestoletniego założyciela (wraz z dyrektorem Karlem Bauerem) szybko przekształciła się w fabrykę porcelany o światowej sławie.

Kiedy latem 1855 roku zmarł Zedlitz, Carl musiał również przejąć zarządzanie bankiem Ziebig & Co., w tym czasie został także członkiem rady miejskiej, a wkrótce

także jej przewodniczącym. W 1861 roku Carl Tielsch otrzymał tytuł radcy handlowego, został także członkiem izby handlowej powiatów dzierzoniowskiego, świdnickiego i wałbrzyskiego, której członkiem pozostawał przez ponad trzydzieści lat.

W latach 1860-1863 powstawał w Altwasser, nieopodal zabudowań fabrycznych, rodzinny pałac. Sporządzenie projektu i wykonanie Tielsch oddał w ręce swojego przyjaciela Hermanna Friedricha Wäsemanna, budowniczego berlińskiego ratusza i kopuły pałacu w Berlinie, ale także nowego wałbrzyskiego ratusza, późniejszego honorowego obywatela miasta.

24 września 1868 roku umarła Marie, pierwsza żona Carla Tielscha, z którą miał dwójkę dzieci – Clarę i Egmonta. To właśnie Egmont po śmierci ojca przejął zarządzanie fabryką porcelany, nabył też w 1897 roku majątek Reußendorf (w dzisiejszej dzielnicy Rusinowa), a w 1904 roku nadany mu został tytuł szlachecki. W lutym 1870 roku pojął za żonę kuzynkę Marii, Elżbietę. Para zaręczyła się w Wiedniu, zaś ślub miał miejsce we Wrocławiu. Małżeństwo doczekało się trójki potomstwa – syna Carla oraz dwóch córek: Marii i Jadwigi Elżbiety.

Oprócz prowadzenia swoich dotychczasowych interesów Carl Tielsch był zmuszony w 1879 roku przejąć bankrutującą fabrykę szkła lustrzanego Karla Briera na terenie kolonii Sandberg (dzisiejsza dzielnica Piaskowa Góra). Pod jego kierownictwem oraz mianowanego przez niego dyrektora technicznego Karla

» **Carl Robert Tielsch (1815-1882), przemysłowiec, założyciel fabryki porcelany, właściciel huty szkła był jednym z twórców przemysłowego Wałbrzycha w XIX wieku / Muzeum Porcelany w Wałbrzychu**



Möntinga, fabryka szybko stała się jedną z wiodących firm w swojej branży. Tą gałęzią przemysłowego imperium rodziny Tielsch zajął się w kolejnych latach syn Carl. Od wiosny 1879 roku u Carla Tielscha zaczęły pojawiać się niepokojące oznaki poważnej choroby. Od lat cierpiał na astmę i rozedmę płuc, które teraz mocno się zaostrzyły. Porady szukano u najlepszych podówczas sław medycyny, przemysłowiec (aciz niechętnie pozostawiając swoją fabrykę) korzystał z kuracji w słynnych kurortach, takich jak Ems, Wiesbaden, Reichenhall, czy też leżące na Lazurowym Wybrzeżu Mentone, gdzie zgodnie z zaleceniem leczącego go profesora von Leydena spędził całą zimę na przełomie 1881 i 1882 roku.

Niestety medycyna okazała się bezradna i Carl Robert Tielsch zmarł 2 listopada 1882 roku w Wałbrzychu w wieku 67 lat, jak wspomina jego żona, niemal do samego końca zarządzając swoimi fabrykami i podejmując biznesowe decyzje. Carl Robert Tielsch został pochowany z wielkimi honorami, a w kondukcje pogrzebowej wzięli udział prawie wszyscy pracownicy jego fabryki oraz wielu mieszkańców miasta.

Na podst.:

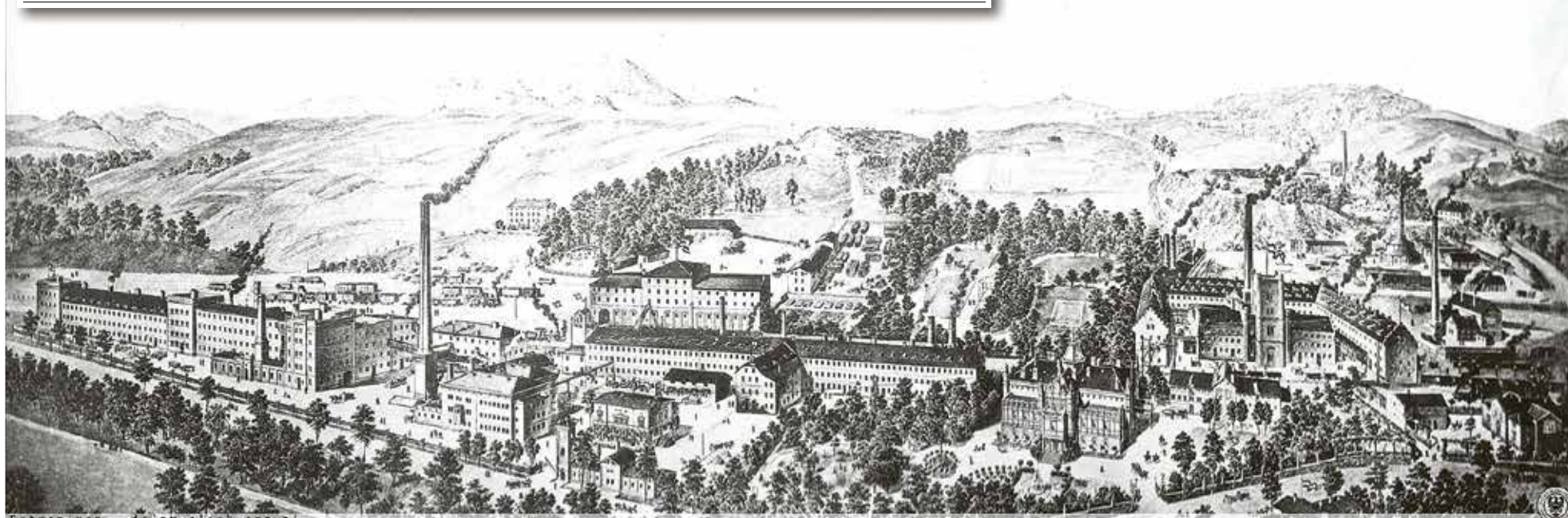
Bartsch, H., Waldenburger Lebensbilder, (w:) Waldenburger Heimatbote, 123/1957

Carl Tielsch, ein Förderer der heimlichen Industrie (w:) Waldenburger Tagesblatt, 1940

Schmidt-Stein, G., Schlesiendes Porzellan vor 1945, Würzburg 1996

Opr. J. Drejer

» **Tak w latach 80. XIX wieku prezentowało się w całej okazałości porcelanowe imperium Carla Tielscha / www.polska-org.pl**



Zagraj w tę grę

Zapraszamy do wzięcia udziału w ciekawej grze. „Poznaj Świdnicę – perłę Dolnego Śląska” – to jej tytuł.



Fot. używane (materiały prasowe)

Mamy dla was coś nowego! Świdnica jest jednym z 10 miast biorących udział w projekcie „Perły Dolnego Śląska” realizowanym przez fundację „Polska Górom”. Gra „Poznaj Świdnicę” to historyczny spacer po mieście. Możesz zobaczyć, jak Świd-

nica wyglądała dawniej, jakie pozostałości po historycznych miejscach skrywa i jaka jest aktualnie. Co zrobić, by móc zagrać? To dwa kroki. Pobierzcie bezpłatną aplikację „Tropimy” ze sklepu Google Play, wyszukajcie grę po nazwie „Poznaj Świdnicę

– perłę Dolnego Śląska” i... tyle. Rozgrywka zaczyna się przy dworcu kolejowym. Następne punkty wyświetlą się w aplikacji. W każdym z nich na użytkowników czeka zagadka, pytanie, albo jakaś ciekawostka. Do dzieła!

KaR

Odnowia wieś

Kolejne trzy miejscowości z terenu gminy Świdnica przystąpiły do regionalnego Programu Odnowy Dolnośląskiej Wsi.

Tym razem to mieszkańcy Pszena, Wilkowa i Wiśniowej już niebawem, pod okiem moderatorów, przejdą warsztaty, czego efektem będzie opracowanie sołeckiej strategii rozwoju. O co chodzi? Nasadzenia zieleni, montaż małej architektury, organizacja spotkań integracyjnych – to tylko część pomysłów, które mogą zrealizować sołectwa i organizacje pozarządowe. Do tej

pory z gminy Świdnica do Programu Odnowy Dolnośląskiej Wsi przystąpiły: Bojanice, Bolescin, Burkatów, Bystrzyca Górna, Gogółów, Grodziszczce, Jagodnik, Komorów, Lubachów, Makowice, Miłochów, Modliszów, Mokrzyszów, Pogorzała, Panków i Witoszów Dolny. Rozwój tożsamości wiejskiej w gminie Świdnica trwa w najlepsze!

KaR



Fot. używane (UG Świdnica)

14 lutego 2024
godz. 19:00

Teatr zdrojowy
Szczawno Zdrój

"USTA MILCZĄ, DUSZA ŚPIEWA ...O MIŁOŚCI!"

Koncert artystów scen polskich, nie tylko dla zakochanych.



Elżbieta Cabała – sopran



Rafał Żurakowski – tenor



Joanna Wąsiak – fortepian



Bartosz Żurakowski – dowcipnie o muzyce

W programie najpiękniejsze duety miłosne ze słynnych oper, operetek i musicali.

Bilety w cenie 90 zł do nabycia w Teatrze Zdrojowym, Domu Zdrojowym, Kawiarni Bohema (w Parku Zdrojowym) i internetowo na [kup bilecik](#)



Gminne Centrum Biblioteczno – Kulturalne
w Starych Bogaczowicach

serdecznie zaprasza mieszkańców na

XIII DYKTANDO GMINNE

o Pióro Wójta Gminy
Stare Bogaczowice

organizowane w ramach obchodów
Międzynarodowego Dnia
Języka Ojczystego

23 lutego 2024 (piątek)
godz. 17.00

Celem wydarzenia jest popularyzowanie kultury języka polskiego wśród młodzieży i dorosłych oraz uświadamianie, jak wielkie znaczenie w życiu człowieka ma edukacja.
Jeśli chcesz wziąć udział - zgłoś się u swojego sołtysa lub w GCBK pod nr tel. 748443503
Jeśli chcesz obserwować zmagania innych - przyjdź!

ZAPRASZAMY!



GMINA
STARE BOGACZOWICE

To ich piąta kadencja

W Świebodzicach wybrano członków Gminnej Rady Działalności Pożytku Publicznego piątej kadencji.



Fot. użyczone (UM Świebodzice)

To w Miejskim Domu Kultury odbyły się wybory, w których uczestniczyli kandydaci do Gminnej Rady Działalności Pożytku Publicznego oraz delegaci z wielu świebodzickich organizacji pozarządowych. Spośród 11 zgłoszonych osób zostało wybranych sześciu członków GRDPP.

Rada działalności pożytku publicznego to w swojej podstawowej formie grono doradcze, którego rolą jest konsultowanie i opiniowanie dokumentów dla potrzeb organu jednostki administracyjnej, przy której działa. Wybrani członkowie to: Jerzy Urbaniak (Polskie Stowarzyszenie Diabety-

ków), Danuta Urbaniak (Polskie Stowarzyszenie Diabetyków), Daniel Rapczyński (KS Rekin), Mariusz Janik (Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej) oraz Krzysztof Płaczkowski (Senior = Aktywny Obywatel) i Anna Stec (KS Rekin).

KaR

Strażacy z wozami

Ochotnicze straże pożarne z gminy Strzegom doczekały się sprzętu na światowym poziomie. Cieszą się Rogoźnica i Stanowice!

Wielkie wydarzenie dla całej społeczności Stanowic i Rogoźnicy z gminy Strzegom za nami! Dwa nabytki trafiły do służby. O czym mowa? Ochotnicza Straż Pożarna ze Stanowic wzbogaciła się właśnie o samochód specjalny Man, ciężki, ratowniczo-gaśniczy, zaś strażacy ochotnicy z

Rogoźnicy odebrali samochód specjalny Man, średni, ratowniczo-gaśniczy. Pieniądze, za które je kupiono, są duże, to trzeba przyznać. Całkowita wartość obu pojazdów wynosi ok. 2,53 mln zł, zaś dofinansowanie ze środków budżetu państwa wyniosło nieco ponad 2 mln zł.

To nie koniec zmian w gminie Strzegom. Pojazd ratowniczo-gaśniczy Scania, będący do tej pory na stanie OSP w Stanowicach, zostanie przekazany do OSP Olszany, a samochód Man z Rogoźnicy do OSP w Kostrzy.

KaR



Fot. użyczone (OSP Strzegom)



UWAGA! ZAŁAMANIE CEN
na **LODOWISKU** w Jedlinie-Zdroju

od poniedziałku do czwartku dzieci i młodzież (również studenci) z Wałbrzycha i powiatu wałbrzyskiego płacą

5 zł / h

Oferta trwa od 1 do 15 lutego 2024 r.
Aby skorzystać z promocji pokaż obłudze legitymację szkolną/studencką!

SZCZEGÓŁY na ckjedlina.pl

KARNAWAŁ dla ZAKOCHANYCH
w CZARODZIEJSKIEJ CHACIE w JEDLINIE-ZDROJU
16 lutego od godz. 20:00

Burmistrz Głuszycy Roman Głód
Przewodniczący Rady Miejskiej Grzegorz Milczarek
zapraszają

**WIECZÓR
WALENTYNKOWY**
piosenki o miłości z zespołem
BETWEEN
10.02.24
GODZ. 17:00
SALA WIDOWISKOWA GK-MBP
wstęp wolny

Centrum Kultury
Głuszycy

» „Kot w butach” to długo wyczekiwana premiera Teatru Lalki i Aktora w Wałbrzychu



Fot. użyczone (TLiA w Wałbrzychu)

współpracowała z wałbrzyską sceną. – Mamy nadzieję, że całościowo spektakl zainteresuje i wciągnie najmłodszych widzów zarówno w warstwie fabularnej, jak i wizualnej.

Kot niezbyt dobrze czuje się w małomiasteczkowym klimacie, a tym bardziej w wiejskim młynie, dlatego też postanawia wprowadzić swojego pana i siebie w wir magicznych przygód

Postaci Króla i Królowy są niczym powiększone łacocie, natomiast inne elementy scenografii to duże formy cukierków czy wafli. Do tego Zajęcie, przypominające gigantyczne herbatniki – podkreśla Zbigniew Prażmowski. Sama scenografia w bardzo symboliczny sposób buduje i określa różne miejsca akcji. Całość spektaklu utrzymana jest w konwencji żartu scenicznego i przypominać ma bardziej zabawę teatralną niż klasyczny spektakl.

Warstwę muzyczną oraz piosenki skomponował Marcin Partyka, a teksty do nich napisała Malina Prześluga. – Cały zespół twórców tego spektaklu, to znani, lubiani i bardzo zdolni artyści, których już nie pierwszy raz gościemy w Wałbrzychu – podkreśla Zbigniew Prażmowski. Zresztą sam „Kot w butach” nie pierwszy raz wystąpi na scenie wałbrzyskich lalek. – Tak, to tytuł z „historią”! W almanachu naszych premier „Kot...” pojawiał się już dwukrotnie. W 1949 i 2006 roku – dopowiada Karolina Sobolewska.

Red

Z kotem i w butach

Wyglądaliście tej premiery, wypytywaliście o nią, wyczekiwaliście z niecierpliwością i... w końcu jest! „Kot w butach” w reżyserii Arkadiusza Kluczniaka, to najnowsza produkcja Teatru Lalki i Aktora w Wałbrzychu. Premiera spektaklu odbędzie się 10 lutego o godz. 17:00 na Dużej Scenie przy Brzechwy. Spektakl dedykowany jest dzieciom w wieku 3+.

Wałbrzyska wersja „Kota w butach” oparta jest na klasycznej XVIII-wiecznej baśni francuskiego pisarza, Charlesa Perraulta we współczesnej adaptacji Roberta Jarosza. – Nasz teatr bardzo chętnie sięga po klasykę, ponieważ uważamy, że ona nigdy się nie starzeje – mówi Zbigniew Prażmowski, dyrektor TLiA. – To bajki, z których płynie ponadczasowy morał. To teksty, do których nasi rodzice, dziadkowie, ale przede wszystkim my sami chcemy wracać i pokazywać naszym pociechom – dodaje.

Spektakl opowiada przygody tytułowego Kota i młodego chłopaka Julka, który dostaje w spadku po swoim ojcu... kota. Okazuje się, że wbrew

wszelkim prawdom (utartym na temat kotów!), ten ze spektaklu wałbrzyskiego teatru, niezbyt dobrze czuje się w małomiasteczkowym klimacie, a tym bardziej w wiejskim młynie, dlatego też postanawia wprowadzić swojego pana (i siebie przy okazji) w wir magicznych przygód. – W konsekwencji tych wszystkich perypetii i sztuczek,

jakie spłata mu kot, Julek stanie się wielkim arystokratą, poślubi prawdziwą księżniczkę i zamieszka w zamku – zauważa Karolina Sobolewska, sekretarz literacki TLiA.

W warstwie wizualnej spektakl sięga po abstrakcyjne, bardzo współczesne formy. – Cała plastyka oparta została na

symbolicznej krainie słodczy – mówi Arkadiusz Kluczniak, reżyser spektaklu. Scenografia, kostiumy oraz lalki zaprojektowała natomiast Agnieszka Aleksiejczuk, która już wielokrotnie

BILETY

On-line: www.bilety.teatrlalek.walbrzych.pl
 Stacjonarnie: w kasie teatru – czynna w każdy czwartek i piątek od 12:00 do 13:00 (wejście od ul. Kopernika) lub na godzinę przed rozpoczęciem spektaklu (wejście główne od ul. Brzechwy).

„KOT W BUTACH”

Adaptacja – ROBERT JAROSZ
 Reżyseria – ARKADIUSZ KLUCZNIK
 Piosenki – MALINA PRZEŚLUGA
 Scenografia, kostiumy i lalki – AGNIESZKA ALEKSIEJCZUK
 Muzyka – MARCIN PARTYKA
 Przygotowanie wokalne – MAŁGORZATA JAWORSKA-KACZMAREK
 Asystent reżysera – FILIP NIŻYŃSKI
 Obsada – BOŻENA OLIZAROWICZ, KAROLINA BARTKOWIAK, KAMIL KRÓL, PIOTR BUBLEWICZ, SEWERYN MROŻKIEWICZ

POKAZY POPREMIEROWE

11.02/ niedziela/ godz. 12:30
 18.02/ niedziela/ godz. 12:30
 03.03/ niedziela/ godz. 12:30

DZIEJE SIĘ CIEKAWIE

Dużo i ciekawie w Szaniawskim

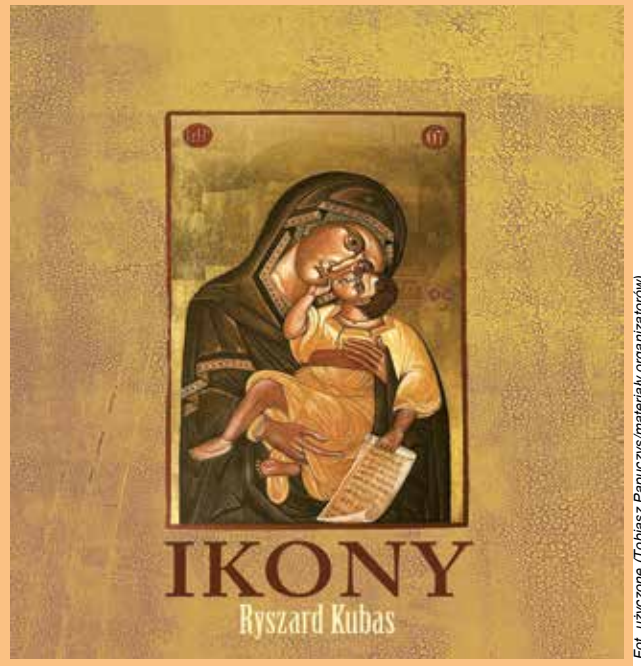
Teatr Dramatyczny w Wałbrzychu zaprasza na weekendowe spektakle. „Nocny portier. Doświadczenie” można obejrzeć 9, 10 i 11 lutego. Jest to bolesna historia bagatelizowania kobiet zmuszonych do pracy seksualnej w obozach koncentracyjnych, która miesza się z opowieścią o tym, dlaczego czasem pociąga nas zło. Tymczasem spektakl „Wesele. Dramat w trzech aktach” zostanie zaprezentowany 16, 17 i 18 lutego. To wyjątkowe odczytanie arcydramatu, w którym znajdziemy wszystkie rodzime przywary i sposoby na zaprzepaszczenie wielkich szans. Jak zawsze pełny repertuar oraz bilety dostępne są na stronie wałbrzyskiego teatru im. Szaniawskiego.



Jak on pisze ikony?

Wernisaż wystawy „Ikony” już 9 lutego o godz. 17:00 w Wieży Ratuszowej w Świdnicy. Autor, Ryszard Kubas, urodził się w 1954 roku właśnie w Świdnicy. Jest emerytowanym księgowym. Sztuką hobbystycznie zaczął interesować się w latach 70. ubiegłego wieku. Początkowo zajmował się malarstwem spod znaku nadrealizmu i ekspresjonizmu. To, co go zawsze fascynowało, to eksperymentowanie z formą i kompozycją przestrzenną. W 1998 roku reprodukcje jego prac zostały opublikowane w ogólnopolskim dwumiesięczniku literackim „Artymia”.

Dodajmy, że pierwsze jego próby pisania ikon datuje się na 1974 rok, ale prawdziwy rozkwit ikonopisania nastąpił w drugiej dekadzie XXI wieku. Ryszard Kubas jest oprócz tego miłośnikiem gór i psów. Mężem i ojcem trzech córek.



Fot. uzyczone (Tobiasz Papuczys/materiały organizatorów)


Nie ma to jak czwartkowe spotkania

„Klub Mela. Żyj z entuzjazmem” zaprasza na czwartkowe spotkania z kulturą i sztuką. Już 8 lutego o godz. 12:00 odbędą się warsztaty tworzenia inscenizacji teatralnych, które poprowadzi Iwona Wielgus. Tydzień później 15 lutego o godz. 12:00 zaplanowana jest Kawiarenka Zdrowia – mózg, pamięć. Z kolei 22 lutego o godz. 12:00 odbędą się warsztaty tworzenia zakładek do książek, a 29 lutego w samo południe coś dla miłośników ojczyjstego języka – „Język polski nie jest mi obcy, czyli o błędach językowych”. Wstęp bezpłatny. A wszystko w dawnej siedzibie WOK na Piaskowej Górze, przy ul. Broniewskiego 65a. Liczba miejsc jest ograniczona.

SCB, KaR

Klub Mela. Żyj z entuzjazmem zaprasza

CZWARTKOWE SPOTKANIA z kulturą i sztuką

8.02.2024, godz. 12.00 - Warsztaty tworzenia inscenizacji teatralnej - prowadzi Iwona Wielgus.	WSTĘP BEZPŁATNY UL. BRONIEWSKIEGO 65 A PIASKOWA GÓRA  STARA KOPALNIA WAŁBRZYCH
15.02.2024, godz. 12.00 - Kawiarenka Zdrowia - mózg, pamięć.	
22.02.2024, godz. 12.00 - Warsztaty tworzenia zakładek do książek.	
29.02.2024, godz. 12.00 - Język polski nie jest mi obcy, czyli o błędach językowych.	

Gwoździem po ekranie

Klęska Powstańca

Najważniejszą propozycją kinową w minionym tygodniu był film „Powstaniec 1863” w reżyserii Tadeusza Syki.

Tego tekstu miało nie być. Obejrzałem „Powstańca 1863” i pomyślałem, że film Tadeusza Syki może być jednym z najgorszych w tym roku i chciałem o nim jak najszybciej zapomnieć. O filmie rzecz jasna, a nie o opowiedzianej historii kapelana Brzóska. Tymczasem, poruszony opiniami i wypowiedziami o wadze i niezwykłości produkcji Syki, nie mogę pozostać obojętny wobec ciągu naiwnych, niechlujnie zrealizowanych obrazków o Powstaniu Styczniowym.

Doceniam fakt, że autor scenariusza i reżyser zainteresował się legendą księdza

Stanisława Brzóska. Duchowny przeszedł do historii Podlasia jako przywódca nie tylko religijny, ale przede wszystkim jako dowódca oddziału zbrojnego składającego się z chłopów. Charyzmatyczny patriota w sutannie potrafił porwać do walki z moskalami mieszkańców powiatu łukowskiego. Do tego był najdłużej walczącym i najskuteczniej wymykającym się żołnierzom carskim powstańcem styczniowym. Po dwóch latach został schwytany i powieszony w Sokołowie Podlaskim w 1865 roku. Gdzie po 158 latach odbyła się premiera filmu, zakoń-

czona owacjami na stojąco. I byłoby to zrozumiałe, gdyby „Powstaniec 1863” był zrealizowany chociaż rzemieślniczo poprawnie. Niestety, Syka położył go najpierw na poziomie scenariusza, a później przy jego kręceniu. Pierwsze złe wrażenie wywołuje natrętny patetyzm przeradzający się w zadęcie. To m.in. efekt drętwych i banalnych dialogów, a z drugiej strony używanego przez powstańców „czystego” (bez przekleństw, żargonu) języka. Twórca opowiada, że jego obraz jest epicki i czuć w nim rozmach. Szkoda, że nie widać tego na ekranie.

Wrażenie jest takie, jakby z zaborcą walczyło pięciu chłopów. W scenach, powiedzmy, że nazwiemy je batalistycznymi, brakuje tła walki.

Skoro poruszyłem już kwestię scen walki, to ich dynamika i realizm budzi zażenowanie. A i z logiką są potężne kłopoty. Polecam scenę, kiedy ranny ksiądz, otoczony Rosjanami, ściąga mundur z martwego żołdaka i dzięki temu ratuje swoje życie. To zdarzenie jest tak sfilmowane i zmontowane, że nie sposób w nie uwierzyć. Idąc dalej za wątkiem niedbałości o szczegóły, to takich sytuacji jest znacznie więcej. Służę kolejnymi przykładami. Bohater filmu tygodniami przebywa w lesie, w którym trudno o higienę, a twarz księdza świeci ogoloną skórą. Kiedy Brzóska przebywa w lochu i jest katowany – mówi o tym jego oprawca major Zachary Maniukin (dobry Wiesław Boguszewski) – my widzimy przybrudzoną twarz

Sebastiana Fabiańskiego. Skoro padło to nazwisko, to trudno nie mieć wątpliwości, co do słuszności obsadzenia aktora w roli Brzóska. Dla mnie „Cukier” nie miał pomysłu na swoją postać. Jego dylemat moralny, czy duchowny może w stanie wojny zabijać nie był przekonujący.

Autor filmu zapomniał także o opisanu sytuacji, w jakiej byli powstańcy. Czy mieli jakąś strategię na prowadzenie starć z okupantem. Syka skupia się na zdobywaniu

jedzenia i jednej akcji ataku na ważny transport. Ale jaki ma to sens militarny, nie wiadomo. Pomijając fakt, że ta najbardziej spektakularna akcja zakończona sukcesem nie jest właściwie pokazana. To wszystko powoduje, że poruszająca historia „Ducha” jak zwali księdza Brzóska, czujący przed nim respekt moskale, nie robi spodziewanego wrażenia. Film można zobaczyć w Cinema City.

Ocena 3/10
Piotr Bogdański



Fot. uzyczone (materiały prasowe)

NASI ULUBIĘNCY

Po co czekać?!

Adopcje: Schronisko dla Zwierząt w Wałbrzychu,
tel. 74/8424223, kom. 510 084 734,
mail: biuro@schronisko.walbrzych.pl

Jeżeli macie tak, że lubicie wiele decyzji odkładać na jutro, to w tym przypadku namawiamy, byście postanowili coś tu i teraz. To coś, to decyzja o adopcji czworonoga z wałbrzyskiego schroniska dla zwierząt. Nie czekajcie, bo nie ma na co. Psiaki i kocurki wyglądają za kochającymi właścicielami i nowym domem. Pomóżcie rozpocząć im nowe życie?



BABEL, nr ewidencyjny 214/20

Wiek: 6 lat

Data przyjęcia do schroniska: 14.09.2020



BOHUN, nr ewidencyjny 151/20

Wiek: 11 lat

Data przyjęcia do schroniska: 09.06.2020



CZAKAN, nr ewidencyjny 50/20

Wiek: 4 lata

Data przyjęcia do schroniska: 05.03.2020



DASZA, nr ewidencyjny 138/22

Wiek: 11 lat

Data przyjęcia do schroniska: 30.06.2022



FERRERO, nr ewidencyjny 4/24

Wiek: 12 lat

Data przyjęcia do schroniska: 11.01.2024



JOKER, nr ewidencyjny 220/23

Wiek: 10 lat

Data przyjęcia do schroniska: 12.10.2023



KARAT, nr ewidencyjny 85/23

Wiek: 4 lata

Data przyjęcia do schroniska: 20.04.2023



MELA, nr ewidencyjny 92/20

Wiek: 13 lat

Data przyjęcia do schroniska: 24.04.2020



MISIA, nr ewidencyjny 120/22

Wiek: 13 lat

Data przyjęcia do schroniska: 08.06.2022



NESSMUK, nr ewidencyjny 256/23

Wiek: 14 lat

Data przyjęcia do schroniska: 22.12.2023



SZAJBA, nr ewidencyjny 135/23

Wiek: 7 lat

Data przyjęcia do schroniska: 19.06.2023



TUTUŚ, nr ewidencyjny 83/23

Wiek: 8 lat

Data przyjęcia do schroniska: 17.04.2023



NIE MA NAS W DOMU

» **Zabudowania zachowanej papierni powstawały stopniowo w różnym odstępie czasu**



Fot. używane (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju)

możecie poznać przyjeżdżając na miejsce o każdej porze roku. Dawne dzieje czuć tu na każdym kroku.

Dla zwiedzających Muzeum Papiernictwa otwarto w 1968 roku, a po trzech latach wprowadzono pokazową produkcję papieru czerpanego. Czerpalnia błyskawicznie stała się atrakcją przyciągającą każdego roku dziesiątki tysięcy turystów. I tak jest do dzisiaj. Muzealne wystawy, które obejrzyjecie w Dusznikach-Zdroju, prezentują nie tylko historię papiernictwa, ale także technologię przemysłu papierniczego w XIX-XX wieku, a teraz również dzieje polskiego pieniądza papierowego i sztukę papieru. Oczywiście na miejscu obejrzyjecie dokładnie jak w przeszłości wytwarzano papier. Co ciekawe, tworzone według dawnej techniki arkusze nadają się do pisania i drukowania. Powstają na nich wydawnictwa okolicznościowe, dyplomy, zaproszenia, wizytówki, a nawet, uwaga, książki bibliofilskie. Zachęcamy, byście wzięli udział w warsztatach czerpania papieru, a wyprodukowane przez siebie arkusze możecie wziąć na pamiątkę pobytu w muzeum. Nowością są warsztaty, dzięki którym poznacie sposoby zabezpieczania banknotów.

Jeśli nie macie czasu, aby odwiedzić to fascynujące miejsce teraz, znajdźcie chwilę, żeby pojechać tam w lipcu. Wówczas, zazwyczaj w ostatni weekend tego miesiąca, organizowane jest dwudniowe Święto Papieru. Z atrakcyjnymi stoiskami, prezentacjami, warsztatami.

TOP

Papier niewyczerpany

Uwielbiamy papier, zapach farby drukarskiej, szeleszczące kartki. Ale to chyba nikogo nie powinno dziwić. Wszak wydajemy lubianą przez was gazetę. Dlatego nie mogliśmy pominąć na szlaku miejsc obowiązkowych do odwiedzenia, obiektu wyjątkowego, a do tego od wieków związanego z papiernictwem. Gotowi na podróż w czasie?

To Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju, mieszczące się w pochodzącym z XVI wieku młynie papierniczym, bezcennym zabytku techniki. Budynek jest jednym z najciekawszych pod względem architektonicznym obiektów przemysłowych w Europie. Obecnie kandyduje również do tego, by zostać wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Zabudowania zachowanej papierni powstawały stopniowo, w różnym odstępie czasu i stanowią obecnie zespół przylegających do siebie kilku obiektów architektonicznych – budynku głównego, suszarni i pawilonu wejściowego. Fundamenty budynku, pełniące niegdyś funkcję mieszkalno-produkcyjną, powstały w XVI wieku, natomiast jego zasadniczą bryłę wzniesiono

w 1605 roku w konstrukcji ryglowej wypełnionej cegłą i przykryto dwuspadowym dachem gontowym. Zachodnią elewację zwieńczono drewnianym, barokowym szczytem wolutowym.

Tworzone według dawnej techniki papierowe arkusze nadają się dziś zarówno do pisania jak i drukowania

W przyziemiu odbywała się produkcja papieru, w wyższej kondygnacji znajdowały się mieszkania właścicieli oraz częściowo pomieszczenia produkcyjne. Trzykondygnacyjną przestrzeń poddasza zajmowała suszarnia papieru. Unikalnym elementem wystroju wnętrza są malowidła Caspara

Rathsmanna, pokrywające drewniane stropy i ściany, a odkryte dopiero w 1969 roku. Teraz uważajcie, bo będzie interesująco. Większość śląskich młynów papierniczych powstałych w XVI i XVII stuleciu nie przetrwała do dziś. Jako jedyny zachował się,

werble, młyn papierniczy w Dusznikach-Zdroju.

Tradycje czerpania papieru w tym miejscu sięgają XVI wieku. Pierwsza wzmianka o tutejszej papierni pochodzi z 1562 roku, a dotyczy sprzedaży udziałów w czerpalni przez Ambrożego Teppe-

ra niejakiemu Mikołajowi Kretschmerowi. Pierwsza papiernia uległa w znacznej mierze zniszczeniu podczas powodzi na początku XVII wieku. Młyn jednak odbudowano i czerpanie papieru wznowiono w 1605 roku. Fascynująca historia, którą

MUZEUM PAPIERNICTWA W DUSZNIKACH-ZDROJU

GODZINY OTWARCIA

- Listopad – kwiecień
Wtorek – niedziela 9:00-15:00
- Maj – sierpień
Poniedziałek – sobota 9:00-18:00
Niedziela 9:00-16:00
- Wrzesień – październik
Poniedziałek – sobota 9:00-17:00
Niedziela 9:00-16:00

Więcej na: www.muzeumpapiernictwa.pl



Oknem gracza

„Podróbka” Pokemonów w natarciu

Rzadko zdarza się, że nowe rzeczy biją na głowę oryginał, ale... Od 19 stycznia, czyli od dnia premiery „Palworld”, wy jako społeczność przyjęliście tę grę zaskakująco dobrze. Aż 8 milionów pobrań i 2 miliony graczy jednocześnie.



Fot. używane (materiały prasowe)

No, ale czym jest owa gra skoro nazywam ją „podróbka” Pokemonów? Jest to standardowy multiplayerowy survival osadzony w dość dużym, otwartym świecie. Niby tego typu tytułów jest na rynku całkiem sporo, ale jak każdy z nich, „Palworld” posiada swoje własne smaczki odróżniające go od reszty.

Oczywiście pierwszą rzeczą, która to robi, to Pokemo...ahem Palsy. Najróżniejsze stworki, które możemy łapać i kolekcjonować – to już od nas będzie zależało czy wolimy, aby pomagały nam w walce czy pracy. Niby nic nadzwyczajnego,

dopóki nie dodamy jednego istotnego elementu – spluw. W świecie Pokemonów coś nie do pomyślenia, a tu jesteśmy w stanie biegać z karabinem czy nawet bazuką. W skrócie, przyjemna survivalowa rozrywka na całego. Również pomaga przy tym świetna, malownicza grafika, która oddaje ducha tego świata i oczywiście jego mieszkańców, palsów. Co tu dużo mówić, pozycja obowiązkowa dla wszystkich zagorzałych fanów sandboxów. Patrząc też na to co otrzymaliśmy, mamy nadzieję, że gra będzie się rozwijać bez żadnych przeszkód.



CHALLENGER

Dla niewtajemniczonych, obecnie ma miejsce batalia prawna o naruszenie praw autorskich. Niewymowną szkodą byłaby sytuacja, gdyby zaprzestano wsparcia dla „Palworld”. No chyba, że Nintendo pójdzie śladem Pocketpair i uzbroi Pokemony w spluwę, „bo o to w tym wszystkim chodzi”.

„Venegeur” LND Challenger

Prawnik radzi

Kiedy można żądać podwyższenia alimentów? Tłumaczy adwokat Adam Daraż.

Przyczyną wniesienia pozwu o podwyższenie alimentów na dziecko może być każda istotna zmiana okoliczności, która w znaczący sposób wpływa na całą sprawę. Do takich sytuacji można zaliczyć m.in.: zwiększenie wydatków na dziecko ze strony osoby pełniącej funkcję głównego opiekuna (np. ze

względu na pojawienie się nowych potrzeb dziecka, takich jak rozpoczęcie nauki w szkole); obniżenie kosztów utrzymania lub znaczące zwiększenie przychodu strony zobowiązanej do płacenia alimentów (np. zakończenie spłacania kredytu, podwyżka w pracy, otrzymanie spadku); problemy zdrowotne lub eko-

nomiczne uprawnionego do alimentów dziecka lub jego opiekuna (np. choroba, utrata pracy czy wypadek); inne okoliczności (np. podniesienie czynszu, zwiększenie opłat za media itp.)

Należy podkreślić, że oficjalne i zobowiązujące podniesienie wysokości alimentów może mieć miejsce wyłącznie na drodze sądowej – poprzez wyrok sądu rodzinnego wydany w oparciu o pozew skierowany do sądu przez przedstawiciela małoletniego. Składając pozew o alimenty można żądać zabezpieczenia roszczenia na przyszłość przez sąd. Takie rozwiązanie pozwala na otrzymywanie

podwyższonych alimentów już w toku postępowania sądowego, które może zająć wiele miesięcy.

Żeby wnioskować o podwyższenie zasądzonych wcześniej alimentów należy skierować do sądu odpowiednie pismo – pozew. Powinno się zaznaczyć w nim przyczynę, dla której konieczne jest podniesienie kwoty alimentów. W tym celu powinno się opisać zmiany, jakie zaszły od wydania poprzedniego wyroku w tej sprawie. Należy również wskazać, do jakiej kwoty powinna zostać podniesiona wysokość świadczenia alimentacyjnego. Osoba wnioskująca o zwiększenie

alimentów musi udowodnić przed sądem zmianę stosunków majątkowych oraz wykazać, że zmiana ta była istotna. W przeciwnym razie istnieje duża szansa, że taki wniosek zostanie oddalony.

Pozew o podwyższenie alimentów wnosi się do sądu rejonowego właściwego dla osoby uprawnionej do alimentów (lub jej opiekuna prawnego, gdy jest to niepełnoletnie dziecko) albo rejonu osoby pozywanej. Przywilej wyboru jednego z tych sądów należy do osoby wnoszącej o podwyższenie alimentów. Jeżeli osoba pozwana przebywa za granicą, pozew może zostać rozpatrzony przez sąd w

Polsce. Pozew może z o s t a ć wniesiony przez opiekuna dziecka lub dorosłe dziecko uprawni o n e do otrzymywania alimentów.

Adwokat Adam Daraż, Kancelaria Adwokacka Adama Daraża, ul. Chrobrego 12/4, 58-300 Wałbrzych, tel. 579 730 046, 601 472 787 lub 74 846 11 10, e-mail: kancelaria@daraz.pl.



Fot. używane (Adam Daraż)

Red

UWAGA KONKURS

Ścigacie się z czasem? Jesteście przemęczeni? Za dużo pracujecie? Nie macie chwili, żeby porozmawiać z najbliższymi? Jeśli choć na jedno z tych pytań odpowiedzieliście twierdząco, to znak, że musicie przeczytać ten krótki artykuł. Mamy bowiem dla was pewną „odtrutkę”. Namawiamy, byście wybrali się do Fabryki Naleśników i Pierogów w Wałbrzychu. Małej, ale jakże urokliwej knajpki na Piskowej Górze. Zjecie w tym miejscu wyśmienite naleśniki podane na różne sposoby. I właśnie nich dotyczy nasza zabawa. Jeśli poprawnie udzielicie odpowiedzi na pytanie konkursowe, skosztujecie „placuszka” nieco taniej. W którym czeskim mieście znajduje się ta ścieżka w obłokach?

Poprawną odpowiedź wpiszcie do kuponu, a ten pokażcie w lokalu. Wtedy zaoszczędzicie 2 zł na wybranym naleśniku. Na lubiących dobrze zjeść oraz posiadaczy kuponów z naszej gazety w Fabryce Naleśników i Pierogów w Wałbrzychu czekają od środy (7 lutego) do piątku (9 lutego). Regulamin konkursu znajdziecie na stronie www.wieszco.pl. Naleśniki zjecie na miejscu i otrzymacie na wynos.



Nagroda do odebrania w Restauracji Fabryka Naleśników i Pierogów przy ul. Obrońców Westerplatte (obok przedszkola) w Wałbrzychu (Piskowa Góra)

KUPON

WieszCo

W którym czeskim mieście znajduje się ta ścieżka w obłokach?

WieszCo

odpowieź

TOI
FABRYKA NALEŚNIKÓW
i PIEROGÓW

» **Ważne jest, aby mleko i jego przetwory były stałym elementem diety**



Fot. ilustracyjne (www.pixabay.com)

Z czym to się je

Pij mleko, będziesz...

...wielki. Pamiętacie ten slogan reklamowy? Czy ma on jeszcze zastosowanie? Obiegowa teoria głosi, że picie ciepłego mleka przed snem pozwala lepiej zasypiać. Czy taki zabieg ma w ogóle uzasadnienie?

Mleko jest dobrym źródłem aminokwasu o nazwie tryptofan, z którego z kolei powstaje melatonina. Ta natomiast ma bardzo istotne znaczenie dla snu. Poza tym mleko ma bardzo silne właściwości przeciwzapalne i przeciwutleniające, co również wpływa na zdrowie, a co za tym idzie za jakość snu.

Rytm dobowy waszego organizmu jest regulowany przez zegar biologiczny, na którego działanie ogromny wpływ ma dieta i wystawienie organizmu na światło słoneczne. Jak to działa? Otóż, jedząc na śniadanie produkty bogate w tryptofan, takie jak mleko czy jogurt, które

po zmieszaniu z płatkami owsianymi, owocami i kilkoma orzechami daje bardzo dobrze zbilansowany i wartościowy odżywczo posiłek, a następnie wystawiając się na światło słoneczne, można przyspieszyć wydzielanie melatoniny w nocy. Badania naukowe wykazują, że dieta

ma ogromny wpływ na to, jak zasypiamy.

Doskonałym sposobem poprawiającym jakość snu jest dieta śródziemnomorska, uznawana za najlepszą na świecie. Mleko i nabiał są elementem tej właśnie diety. Choćby ze względu na zawartość bardzo wielu witamin,

składników mineralnych, a także azotu i peptydów takich jak glutation i białka przeciwzapalne. Spożycie mleka i jego przetworów pomaga również przywrócić funkcjonowanie waszego organizmu zarówno pod względem psychicznym jak i fizycznym, dzięki czemu staniecie się bardziej

aktywni w ciągu dnia, co znowu poprawi jakość snu w nocy. Warto więc wziąć pod uwagę nie tylko bezpośrednie korzyści wynikające ze spożycia mleka, ale również pośrednie, takie jak poprawa sprawności fizycznej. Osoby pijące mleko i spożywające produkty powstałe z niego, po prostu są uznawane za te stosujące zdrowszą dietę. Ich stan zdrowia poprawia się, mają wyregulowany poziom wapnia, a ich samopoczucie i sprawność fizyczna są ogólnie lepsze.

Tak więc spożycie mleka rzeczywiście poprawia jakość snu, ale uwaga, nie musi być spożywane przed... snem. Ważne jest, aby mleko i jego przetwory były stałym elementem waszej diety. Zgodnie z zasadami zdrowego żywienia, dorosłe osoby powinny spożywać dwa kubki mleka dziennie, przy czym można je zamienić na jogurt, kefir lub częściowo ser. Oczywiście przetwory mleczne są jedną z wielu „cegiełek”, wpływających na jakość snu, a nie jedynym remedium na bezsenność. Najważniejszy jest ogólnie prozdrowotny styl życia, którego jednym z elementów jest również obecność nabiału w codziennej diecie.

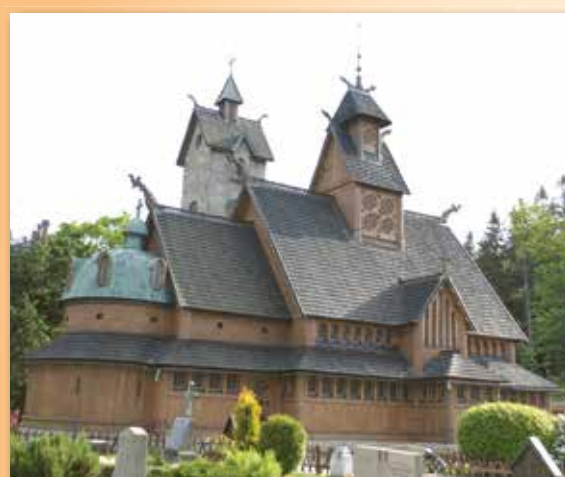
Jarosław Piotrowski

Jarosław Piotrowski,
dietetyk
kliniczny
Prywatny gabinet
ul. Chrobrego 51
w Wałbrzychu
www.fiteko.pl
tel. 602 315 732

UWAGA KONKURS

Znamy osoby, które bez względu na wszystko, zawsze wolą zjeść w domu. Ponieważ po pierwsze uwielbiają pichcić, a po drugie – według nich – własne potrawy są najlepsze. O ile z tym pierwszym nie będziemy polemizować, to z tym drugim nie do końca się zgadzamy. A to dlatego, że istnieje miejsce na kulinarnej mapie regionu, w którym zjecie naprawdę domowe jedzonko. Tym miejscem jest świdnicka Restauracja Kryształowa. W niej znajdziecie to wszystko, czego szukacie. Pyszne dania, miłą atmosferę, doskonałą obsługę i wcale nie takie wygórowane ceny. A dzięki nam zjecie w tym lokalu taniej niż inni. Wystarczy, że weźmiecie udział w naszej zabawie i poprawnie odpowiecie na pytanie konkursowe. Jak nazywa się ten kościół?

Odpowiedź wpiszcie do kuponu, ten pokażcie w knajpce przy składaniu zamówienia, a wtedy otrzymacie 15-procentowy rabat na wybrane danie. Na lubiących dobrze zjeść i posiadaczy kuponów z naszej gazety w świdnickiej Restauracji Kryształowa czekają od środy (7 lutego) do piątku (9 lutego). Szczegółowy regulamin konkursu dostępny jest jak zwykle na stronie www.wieszco.pl. Potrawę dostaniecie zarówno na wynos jak i zjecie na miejscu.



**Nagroda do odebrania
w Restauracji Kryształowa Świdnica
przy ul. Równej 3**

KUPON

WieszCo

Jak nazywa się ten kościół?

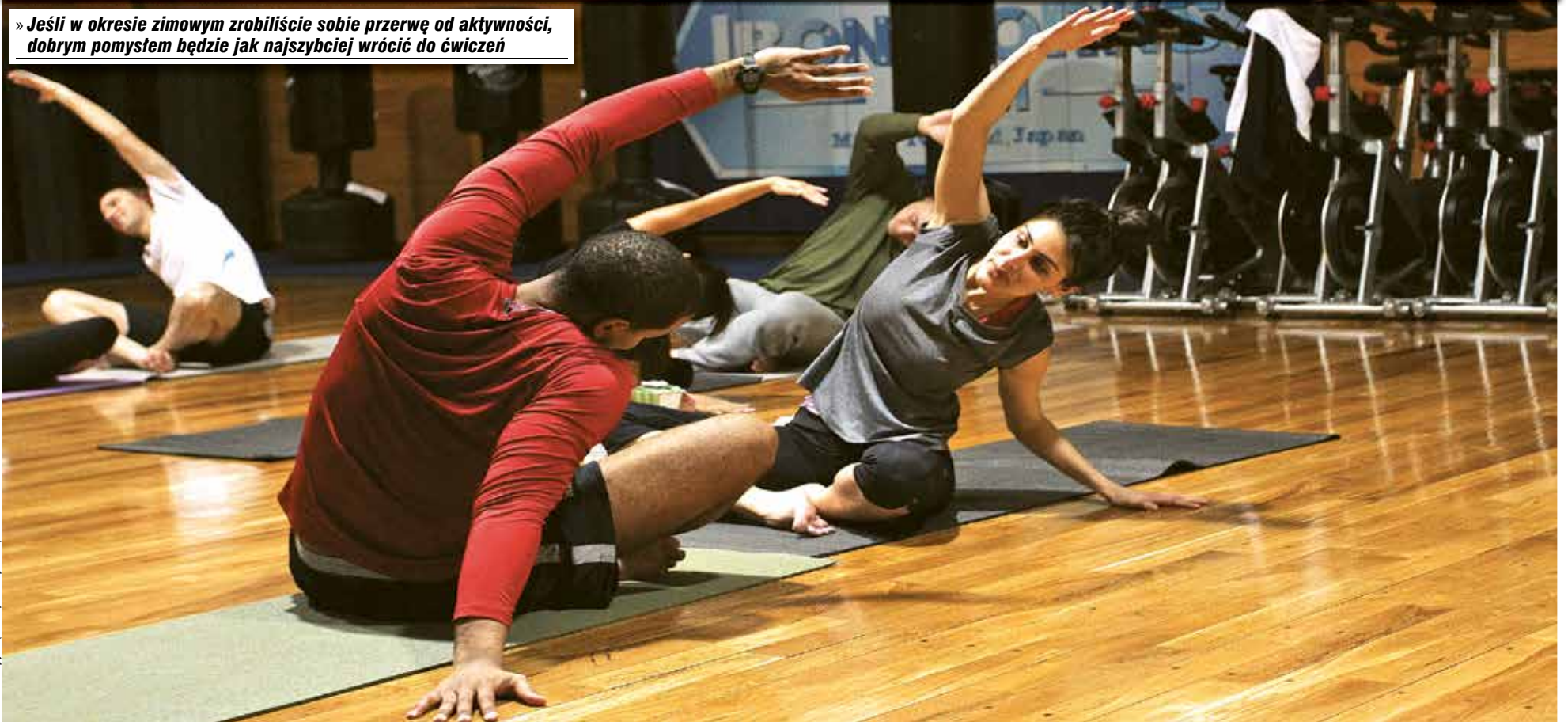
WieszCo

odpowieź

Kryształowa
GOSPODA KUFLOWA

WIEMY JAK ŻYĆ

» Jeśli w okresie zimowym zrobiliście sobie przerwę od aktywności, dobrym pomysłem będzie jak najszybciej wrócić do ćwiczeń



Fot. ilustracyjne (www.pxabay.com)

W oczekiwaniu na wiosnę

Przypuszczamy, że nie tylko my zauważyliśmy, że rano coraz częściej budzi nas słońce i każdy kolejny dzień jest dłuższy od poprzedniego. Nie ma co ukrywać, zima zaczyna powoli ustępować, więc czas przygotować się na nadchodzącą wiosnę.

Na koniec zimy warto dostosować treningi do warunków pogodowych, a także zadbać o stopniowe przygotowanie organizmu do bardziej intensywnej aktywności wiosennych. Oto kilka propozycji treningów na koniec zimy.

Trening w siłowni

Jeśli w okresie zimowym zrobiliście przerwę od aktywności, dobrym pomysłem będzie rozejrzeć się za najbliższą siłownią, dzięki której będziecie mieli szansę skorzystać z różnorodnych urządzeń do treningu siłowego. Skoncentrujcie się na wzmacnianiu zwłaszcza tych mięśni, które są mniej zaangażowane w codziennych aktywnościach. To doskonały czas na budowanie siły bazowej. Jeśli nie macie doświadczenia, dobrym pomysłem będzie na start skorzystać z porad trenera personalnego.

Trening w domu

W przypadku trudności z dostępem do siłowni lub jeśli po prostu wolicie trening bez zgiełku dookoła, zajęcia w domu będą świetną alternatywą. Skorzystajcie z ćwiczeń funkcjonalnych, jak przysiady, pompki, planki czy ćwiczenia na siłę brzucha. Wzmacniają one mięśnie korpusu i mogą być wykonywane bez specjalistycznego sprzętu. Tu również w przypadku braku doświadczenia pomocne mogą być filmiki instruktażowe, które bez problemu odnajdziecie w internecie.

Trening cardio na świeżym powietrzu

Chociaż temperatura może być jeszcze niska, nie rezygnujcie z treningów na świeżym powietrzu. Biegi, nordic walking, czy rowerowe przejażdżki po spokojnych trasach to świetny sposób na utrzymanie kondycji lub roz-

poczęcie budowania tzw. bazy. Odpowiednio ubrana warstwa odzieży termicznej pozwoli wam zachować ciepło.

Do pełni szczęścia uzupełnieniem waszej aktywności powinna być dobrze skomponowana dieta, a raczej plan na codzienne, wartościowe odżywianie

Zimowe sporty

Jeśli lubicie zimowe aktywności, takie jak narciarstwo biegowe, łyżwiarstwo czy ślizganie na sankach, wykorzystajcie ostatnie chłodne dni na cieszenie się tymi sportami. To doskonałe treningi, które angażują całe ciało.

Trening interwałowy

Wprowadźcie do swojego planu treningowego sekwencje treningu interwałowego.

Krótkie, intensywne okresy aktywności naprzemiennie z krótkimi przerwami przyspieszą metabolizm i poprawią wydolność. Ten rodzaj treningów świetnie uprawiać w grupie. Rozejrzyjcie się, czy obok miejsca zamieszkania nie odbywają się zajęcia zorganizowane dla większej ilości osób.

Stretching i joga

Nie zapominajcie o elastyczności. Regularne sesje stretchingowe lub jogi pomogą utrzymać giętkość mięśni, poprawią postawę i zminimalizują ryzyko kontuzji. To szczególnie istotne, gdy przed wami intensywniejsze treningi wiosenne.

Pamiętajcie, aby dostosować intensywność treningów do swojego aktualnego stanu zdrowia i poziomu aktywności fizycznej. Stopniowe zwiększanie obciążeń pozwoli uniknąć kontuzji i przygotuje organizm

do bardziej wymagających treningów wiosennych.

Do pełni szczęścia uzupełnieniem waszej aktywności powinna być dobrze skomponowana dieta, a raczej plan na codzienne, wartościowe odżywianie. Nie zapominajcie o produktach bogatych w dobrej jakości białko roślinne i zwierzęce, jak również

węglowodany złożone, bogate w błonnik i pozwalające uzupełnić braki energetyczne po intensywnym dniu. Już niedługo na targach pojawiają się świeże warzywa i owoce, ale już dziś pilnujcie, by przy głównych codziennych posiłkach nie zabrakło również tych produktów.

Monika i Krzysztof Grajek

FitKlub24 Wałbrzych

Monika Grajek

tel. 603 134 696

e-mail: monika@fitklub24.pl

www.fitklub24.pl

24
FIT KLUB
WAŁBRZYCH

» **W zimie psiaki nie mają łatwo**

Fot. ilustracyjne (www.shutterstock.com)



opuszek, a efektem staje się szorstka, coraz bardziej delikatna warstwa, czasem tłuszcząca, a ostatecznie pękająca. Sprawa pogarsza się, kiedy dochodzi do tego sól na chodnikach lub podjazdach, nie wspominając o głębszych zabrudzeniach i chemii z dróg. W najgorszym, zimowym scenariuszu zastaniemy psa z uniesioną łapą podrażnioną solą, bądź pękniętą i zakrwawioną opuszką. Na szczęście na powyższe negatywne skutki istnieje pewna rada. Po prostu zadbajcie o pielęgnację psich łapek. U psów z dużą ilością owłosienia pomiędzy opuszkami, można je zwyczajnie przyciąć, powodując mniejsze zlepiane kulek ze śniegu oraz ograniczenie przyklejania substancji drażniących.

W najgorszym, zimowym scenariuszu zastaniemy psa z uniesioną łapą podrażnioną solą, bądź pękniętą i zakrwawioną opuszką

Po spacerze w mieście lub osolonej nawierzchni warto przemyć psie łapki (letnią wodą), aby usunąć zbędne składniki i zapobiec ich wylizywaniu. Następnie zaprosić psa na natłuszczenie. Czym? Zdania są podzielone. Jedni używają wazeliny (choć tu mówi się o negatywnym wyciągu z ropy), drudzy posługują się gotowymi preparatami jak masełka czy pomady do psich łapek. A ja polecę trzecią i bardziej naturalną wersję – olej kokosowy. Sam lub w połączeniu z masłem shea i odrobiną wosku pszczelego. Pozostaje leżakowanie do wyschnięcia i kosztownia. Prawda, że brzmi miło?! Oczywiście do osłony psich łapek powstały specjalne buty ochronne w różnych rozmiarach, kolorach oraz z elastycznych tworzyw. Warto zwrócić uwagę na wymiary psiego buta, gdyż każda marka ma swoje warianty. Przed zakupem gadżetu kluczowy będzie pomiar szerokości łapy wraz z przyciętymi pazurami.

Justyna Bustrycka

Psie łapki – problem w zimie

Zastanawialiście się kiedykolwiek z jakich elementów składa się psia łapa? Otóż z pazurów, kości, ścięgien, mięśni i opuszek, które niezależnie od rozmiaru psa są tak samo wrażliwe! Warto byście o tym pamiętali zwłaszcza o tej porze roku. Opuszki można zatem nazwać super podkładkami mającymi różne moce.



Do każdego z palców przypisana jest jedna opuszka, służąca do podtrzymania wagi i stawów psa. Z rysunków łapek kojarzyć może się element w kształcie serca, czyli największa opuszka śródreżowa. Z kolei najmniejszą odnajdziemy nad wilczy pazur, czyli opuszkę nadgarstka.

Dlaczego opuszki są takie trwałe? Ponieważ zbudowane są z tkanki tłuszczowej i włókien elastycznych. Dodatkowo zabezpieczone są specjalnym systemem ukrwienia. Z zewnątrz tkanka zapewnia ochronę przed

zimnem czy zamarzaniem, a od wewnątrz z pomocą przychodzi krew, ogrzewając ochłodzone powierzchnie. We wnętrzu znajdują się również gruczoły potowe, które wypychają pot na powierzchnię opuszki. Dlatego latem zauważyć można jak pies odbija swoje łapki na podłodze. A co dzieje się zimą? W aurze białego puchu byłoby wspaniale, psiaki mogłyby się tarzać i bawić bez końca. Jednak mróz i lód nie ułatwiają sprawy. Drepcząc po chropowatej nawierzchni psiaki ścierają naskórek

Justyna Bustrycka, behawiorysta zwierząt, instruktor szkolenia (trener) psów

* jakpieszkotem.jb@gmail.com* <https://www.facebook.com/jakpieszkotem.jb>* <https://www.instagram.com/jakpieszkotem.jb>» **Po spacerze w mieście lub osolonej nawierzchni warto przemyć psie łapki np. letnią wodą, a potem natłuścić**

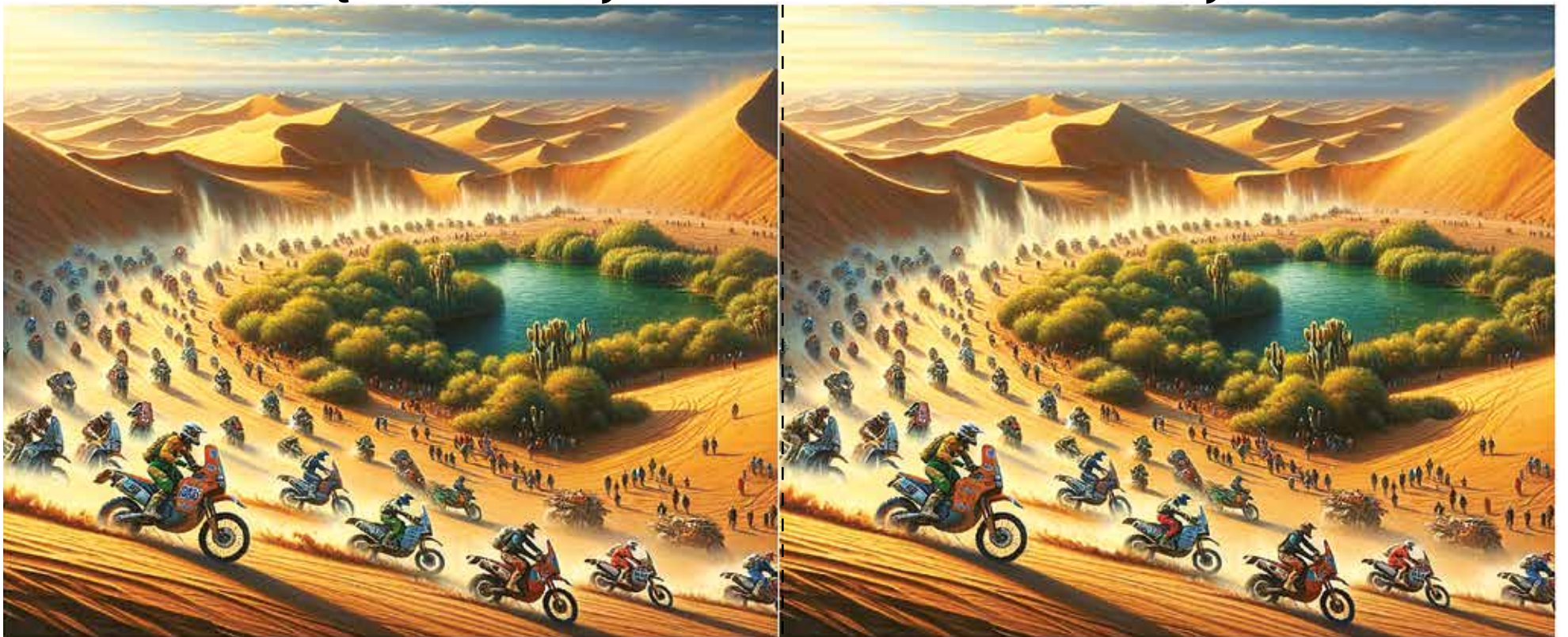
Dobłą zabawę zapewnia

Provident

www.providentpolska.pl/kariera
tel. 600 400 385

STREFA ROZRYWKI

BAW SIĘ Z NAMI. ZNAJDŹ 20 RÓŻNIC. ARTYKUŁ CZYTAJ STR. 10



Poziomo:

- 3 - główny uczestnik corridy, zadający bykowi śmiertelny cios szpadą
5 - model anatomiczny przedstawiający jakiś narząd lub sylwetkę człowieka
7 - ciężkie przejścia, wielkie cierpienie psychiczne lub fizyczne
9 - inne opracowanie tego samego tekstu lub inne rozwiązanie jakiegoś problemu
11 - współrzędzenie organów władzy reprezentujących odmienne opcje polityczne
12 - świątynia buddyjska w kształcie wielokondygnacyjnej wieży
13 - koło wielkie na sferze niebieskiej, prostopadłe do pionu
14 - dawniej wesołe miasteczko
15 - obszar leżący poniżej poziomu morza

Pionowo:

- 1 - barwa dźwięku właściwa poszczególnym głosom ludzkim lub instrumentom
2 - roślina o liściach dłoniastych i kwiatach zebranych w sztywne grona
3 - wysychanie skóry i narządów wewnętrznych zwłok
4 - działalność produkcyjno-usługowa, obejmująca prowadzenie restauracji, barów
5 - silne zainteresowanie się czymś lub kimś
6 - artyleryjski pododdział ogniowy i taktyczny
8 - część narzędzia służąca do trzymania go w dłoni
9 - obraz pojawiający się w czyjejs wyobraźni pod wpływem natchnienia, szaleństwa
10 - drobne przedmioty używane jako dodatki do ubrania

Wałbrzyszanek

WieszCo
KRZYŻÓWKA STANDARD



HASŁO:

1 2 3 4

5 6 7 8 9

Wałbrzych
DlaWas.info



Odpowiedzi do krzyżówki z poprzedniego wydania

Poziomo:

- 4 - jeden z metalowych pałków zawieszonych na rzemieniach po obu stronach siodła - strzemię
5 - instrument mający najniższą skalę tonów w grupie instrumentów smyczkowych - kontrabas
6 - okupienie winy - ekspiacja
8 - drewniany dęty instrument muzyczny o kształcie rury nieco rozszerzonej u dołu - kłarnet
12 - postawa polegająca na liczeniu się z tym tylko, co przynosi korzyści materialne - merkantylizm
15 - przywrócenie czemuś, np. środowisku, wartości lub naturalnych walorów - waloryzacja
17 - broń sieczna używana dawniej w Europie przez ciężką jazdę i dragonów - pałasz
18 - niemieckim mnich i teolog, którego idee zmieniły historię Kościoła - Luter

Pionowo:

- 1 - tłusta, mazista substancja używana w farmacji i kosmetyce do produkcji maści i kremów - wazelina
2 - drganie o dużej częstotliwości - wibracja
3 - dział medycyny zajmujący się badaniem rozwoju fizycznego i psychicznego dzieci - pediatria
7 - głowonóg o ciele w kształcie torpedy z ramionami uzbrojonymi w przyssawki - kałamarnica
9 - obracające się koło o zębatym brzegu, będące częścią niektórych mechanizmów - tryb
10 - określony sposób przewlekania nitki podczas szycia, haftowania, robienia na drutach - ścieg
11 - w starożytnej Grecji i Macedonii: zwarty szyk bojowy ciężkozbrojnej piechoty - falanga
13 - smutek, żal lub rozczarowanie - gorycz
14 - dolina erozyjna o wąskim dnie i stromych zboczach - jar
16 - oleista ciecz silnie trująca i parząca - iperyt

Dobrą zabawę zapewnia



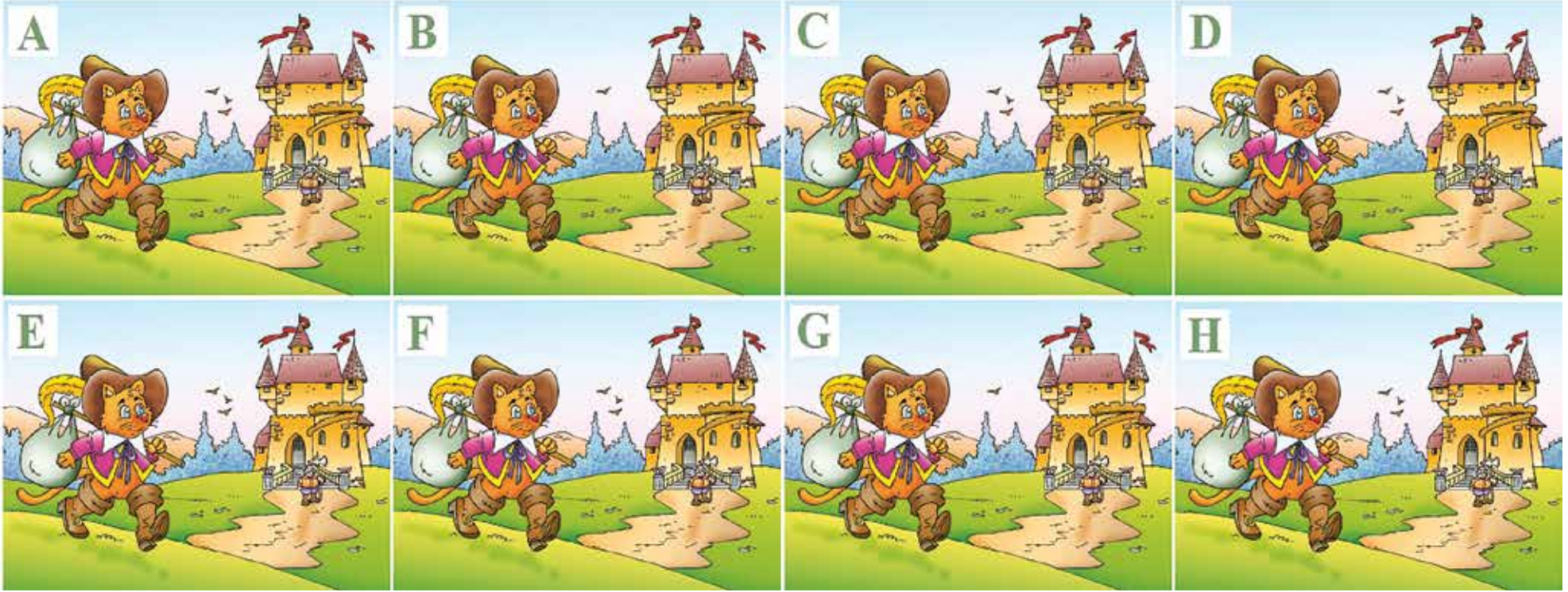
www.providentpolska.pl/kariera
tel. 600 400 385

„DWA IDENTYCZNE”

Tylko dwa z widocznych poniżej obrazków są identyczne. Czy potrafisz je wskazać?

ZADANIE

fol.ilustracyjne (shutterstock.com)



Każdy numer gazety możesz pobrać **BEZPŁATNIE**
ze strony www.wieszco.pl



Pamiętaj znajdziesz nas też w sieci!

RELACJE SPORTOWE
ZAPEWNIAM

Autoryzowany Dealer Volkswagena
Jodko-Schiewe



Co za emocje!

Młodzi koszykarze Akademii Górnik Wałbrzych wzięli udział w rozgrywkach Central European Youth Basketball League.

Tak jak w tytule, emocje były ogromne. Po trzydniowej rywalizacji w Hali Wałbrzyskich Mistrzów, w której wzięło udział 6 zespołów w

kategoriach U-13 (trzy z Polski i tyle samo z Czech), najlepsza okazała się młodzież z Orlen Akademii BM Stali Ostrów Wielkopolski. Drugą pozycję

zajęli gospodarze, czyli podopieczni Pawła Domoradzkiego, a na najniższym stopniu podium uplasowali się goście z Czech.

Rozgrywki w Central European Youth Basketball League toczą się od 2018 roku. W tym sezonie biorą w nich udział 62 zespoły chłopięce w pięciu kategoriach wiekowych, reprezentujące Austrię, Czechy, Niemcy, Polskę oraz Słowację. Celem jest umożliwienie klubom z Europy Środkowej rywalizacji międzynarodowej.

W części zasadniczej odbywają się trzy turnieje, w których każda drużyna musi wystąpić. Do finału awans uzyskuje 6 najlepszych ekip w każdej kategorii wiekowej. Obecnie młodzi koszykarze z Wałbrzycha, debiutujący w CEYBL zajmują w grupie U-13, wysokie 5 miejsce.

» **Super, że młodzi koszykarze mogą mierzyć się z rówieśnikami z innych krajów**



Fot. używane (Alfred Frater)

Red

**PRZEKAŻ
1,5%**



**DZIĘKI WSPÓŁPRACY Z FUNDACJĄ MERKURY
MOŻESZ PRZEKAZAĆ 1,5% Z PODATKU
NA ROZWÓJ SIATKÓWKI W WAŁBRZYCHU**

KRS: 0000 19 1584

CEL SZCZEGÓŁOWY: SIATKÓWKA MĘSKA



REKLAMA

**ZAPRASZAMY
NA MECZE GÓRNIKA**

**ŚRODA 14 LUTEGO
GODZINA 20:00**



**NIEDZIELA 18 LUTEGO
GODZINA 20:00**

HALA AQUA-ZDRÓJ

Miasto Szkła Krosno

Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz

RELACJE SPORTOWE
ZAPEWNIAM

Autoryzowany Dealer Volkswagena
Jodko-Schiewe



» *Górnik na razie robi swoje, ale najważniejsze mecze w sezonie zasadniczym dopiero przed biało-niebieskimi*

Przekonywujące zwycięstwa z niski notowanymi WKK Wrocław i Sokółem Międzychód stały się preludium przed rozmontowaniem Decki Pelplin. Rozmontowaniem kompletnym, 84:56, w najbardziej kontrolowanym meczu od wielu miesięcy, gdy na wyraźne prowadzenie nasi wyszli u progu spotkania i dowieźli je do końcowej syreny. Aż sześciu graczy gospodarzy zdobyło dwucyfrową liczbę punktów i żaden nie więcej niż dziesięć. To przepiękna definicja zespołowości, tworzenia spójnego organizmu, który nawzajem się uzupełnia.

Na takie spotkania czeka się miesiącami – w środę 14 lutego i w niedzielę 18 lutego wałbrzyskanie zagrają z ligową czołówką, odpowiednio z Miastem Szkła Krosno i Eneą Abramczyk Astorią Bydgoszcz

Pelplinianie byli bezbronni, bezzębni. Pierwszą „trójkę” trafili dopiero na początku drugiej kwarty, nie mając kompletnie pomysłu na defensywę gospodarzy. Nie pomogli także młodzieżowcy, bo pierwszy zapunktował w końcowej akcji meczu (zabrakło w grze najważniejszego z nich, Tymona Szymańskiego). Nagle wyblakły historie trenera Dariusza Kaszowskiego, który w maju 2022 roku tonął w Aqua-Zdroju w strugach szampana, świętując awans do elity z Sokółem Łañcut. W zapomnienie skrył się gest Mariusza Konopatzkiego, w poprzednim sezonie obdarowującego wałbrzyskich kibiców prowokującymi gestami. W cieniu pozostali także tacy koszykarze jak Kędel, Formella, Stryjewski i Davis – wszyscy swego czasu byli blisko lub bardzo blisko transferu do Górnika, a ten ostatni świetnie zna Piotra Niedźwiedzkiego ze wspólnej gry w баскетке 3x3. W sobotę, z 14 „oczkami”, okazał się najlepszym zawodnikiem gości, ale większe wrażenie od umiejętności wciąż robiły jego złote, błyszczące buty. Pelplinianie jeszcze w swojej historii z naszą drużyną nie wygrali, ale to absolutnie nie zajmuje podopiecznych Adamka. Ci koncentrują się już na piekielnie trudnych, ale domowych potyczkach z ligową czołówką: Miastem Szkła Krosno (14.02, godz. 20:00) oraz Eneą Abramczyk Astorią Bydgoszcz (18.02, godz. 20:00).

Dominik Holda

Yeti i cała reszta

Górnik Zamek Książ Wałbrzych kroczy ostatnio od zwycięstwa do zwycięstwa, utrzymując pozycję lidera Pekao S.A. 1 Ligi. Na najsilniejszą broń biało-niebieskich, czyli regularną zespołowość, podział ról, zbilansowaną partycypację w wynikach i boiskowy pragmatyzm, wciąż trudno znaleźć receptę.

- Wymyśliliście mu właśnie nowy przydomek – rzucił żartobliwie do dziennikarzy Andrzej Adamek, trener Górnika, gdy opuszczał ciemną salę konferencyjną po ostatnim ligowym meczu. Mateusz Czempiel, jeden z jego podopiecznych, został porównany wtedy przez naszą redakcję do... Yeti. Czempiel, podobnie jak ta mityczna istota, jest bowiem owiany tajemnicą, postacią niekoniecznie namacalną. Były już gracz Śląska II Wrocław wraca powoli do zdrowia po urazie, podobno widywany jest na treningach, ale przy ławce rezerwowych podczas meczów trudno go spotkać, nawet w stroju cywilnym. W Międzychodzie został nawet

wyczytany przez spikera podczas prezentacji, choć wraz z zespołem do Wielkopolski nie pojechał. Mateusz Czempiel, dla zagorzałego fana biało-niebieskich, stał się przezroczysty, niewidzialny, owiany legendą. Zauważono go na trybunach podczas meczu z WKK Wrocław, ale nawet wtedy, nie każdy był w stanie go rozpoznać. Wywodzący się z Cieszyna koszykarz nie zagrał w Wałbrzychu jeszcze ani minuty, a już od kilku spotkań nie schodzi z ust kibiców Górnika.

Podczas meczu z Decką Pelplin wprawne oczy obserwatorów wypatrzyły w Aqua-Zdroju Brada Waldowa. Umówmy się – nie jest wielką

trudnością przeoczyć tego Amerykanina, mierzącego 208 cm i ważącego ponad 130 kg. Waldow był gorącym nazwiskiem na liście życzeń Górnika tuż przed zamknięciem okna transferowego. Kandydaturę 32-latkę definiowały jednak sprzeczności. Ukończona świetna uczelnia St. Mary's, która dostarcza zawodników do samej NBA oraz występy na wysokim poziomie w lidze belgijskiej, drugiej lidze francuskiej oraz ekstraklasowym Turowie Zgorzelec robiły wrażenie. CV Kalifornijczyka to jednak także egzotyczna druga liga japońska oraz rozgrywki w Kosowie, gdzie ostatnio nie błyszczał. Żonaty z Polką walczył o małżeństwo z Polską,

ale na drodze stanęły przeciągające się procedury. Jego wizyta w Wałbrzychu i rozmowy z zarządem klubu na nowo rozbudziły pytania. Czy to wizyta turystyczna, kurtuazyjna? To wersja oficjalna, o której słyhać w klubie. Czy może jednak o czymś nie wiemy i Górnik zrzuci na nas bombę informacyjną? Jeżeli tak, to co z okienkiem transferowym i polskim obywatelstwem? Wizyta Waldowa podczas meczu z Pelplinem okazała się bardzo intrygująca!

Dlaczego w ogóle tak wiele słów w tym tekście pada o wydarzeniach pozaboiskowych, pozornie kompletnie nieistotnych? Dzieje się tak, ponieważ Górnicy ROBIĄ ROBOTĘ.

OGRODY ŚWIATŁA
TYLKO DO 29 LUTEGO

PALMIARNIA

ZAMEK
KSIĄŻ
W WAŁBRZYCHU

Touareg
w leasingu
104,9%

Dostępny od ręki

Wybierz

Leasing przedsiębiorców. Dane o zużyciu paliwa oraz emisji CO₂ sprawdź na stronie www.volkswagen.pl

Autoryzowany Dealer Volkswagena
Jodko-Schiewe